



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 12 maja 2022 | Redaktorka prowadząca Natalia Mazur | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 109.9997, 2

Nakład 62 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Szkoła bez bohaterów

Do ukraińskich uczniów w Polsce trafi broszura IPN, przewodnik po historii Polski, jej świętych i bohaterach. A jak – po reformie – historii uczy się w Ukrainie? ► 4-5

Prosto z miasta

NIK chwali GZM

W jedynej polskiej metropolii, której działanie reguluje ustawa, na pochwałę według kontrolerów zasługuje szczególnie poprawa komunikacji miejskiej ► 11

Świat

Wojna buksuje



Rosjanie, choć nadal popełniają błędy i tracą inicjatywę w okolicach Charkowa, umacniają się na pozostałych frontach i dławiają ukraińską gospodarkę ► 6

Tanie mieszkanie

390

TYS. ZŁ
za 63 m kw., czyli 20 proc. poniżej ceny rynkowej, to kwota, za którą chciał sprzedać mieszkanie pan Maciej z Poznania. Dlaczego obniżył cenę? ► 15

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP



FOT. EVAN AGOSTINI

Eurowizja 2022

„STEFANIA” TO SMUTNA PIOSENKA

– Powstała z myślą o mamie i jej była dedykowana. Napisałem ją długo przed wojną, ale po jej wybuchu to już nie jest moja osobista historia. Ludzie za pomocą „Stefanii” wyrażają tęsknotę za swoimi matkami, inni uznają, że matką jest Ukraina – mówi Oleh Psiuk, lider Kalush Orchestra. Grupa reprezentująca Ukrainę to murowany faworyt Eurowizji ► 18

ARS, czyli sztuka dobijania

Antyreforma szpitali

Ministerstwo Zdrowia brnie w reformę szpitali. Agencja Rozwoju Szpitali pozbawi samorządy władzy nad nimi. Zostanie im tylko odpowiedzialność za długi

Judyta Watoła

Plan reformy opisany został w projekcie ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa. Minister zdrowia Adam Niedzielski lubi nazywać ją konstytucją dla szpitali.

Istotą projektu jest utworzenie Agencji Rozwoju Szpitali (ARS). Do pierwszej wersji ustawy zgłoszono aż 1,8 tys. uwag. Teraz Niedzielski podkreśla w licznych wystąpieniach, że wiele z nich uwzględniono w nowej zaprezentowanej 9 maja wersji ustawy.

Z listu, który minister przesłał do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, wynika jednak, że niektóre krytykowane zapisy zostały jeszcze zastrzeżone: wpływ ARS na los wszystkich placówek będzie jeszcze większy, niż początkowo zakładano.

Pójdą z torbami

To właśnie powstanie ARS jest głównym celem ustawy. W założeniach ma sprawić, że poprawi się jakość leczenia, zniknie – niepotrzebna według Niedzielskiego – konkurencja między szpitalami o pacjentów i lekarzy, a w rezultacie poprawi się sytuacja finansowa placówek, które dziś mają ok. 20 mld zł długu. Przede wszystkim jednak chodzi o to, żeby ARS miała kontrolę nad wszystkimi budżetowymi i unijnymi pieniędzmi na inwestycje i modernizację.

To ona centralnie będzie decydowała, którym szpitalom je przyznać, gdzie tworzyć nowe oddziały, a gdzie zamykać. Agencja podzieli szpitale na kategorie. Głównym kryterium oceny ma być sytuacja finansowa. Do szpitali z kategorią

C i D agencja będzie mogła wysłać nadzorcę, który przejmie kompetencje dyrektora.

Nadzorca będzie realizował program naprawczy. Od momentu ogłoszenia, że szpital będzie miał program naprawczy, placówka nie będzie musiała przez 12 miesięcy płacić dostawcom. Ci nie będą mogli ani pójść do komornika, ani zerwać z takim szpitalem umowy.

– W pierwszej wersji projektu egzekucja należności była wstrzymana bezterminowo. Ale 12 miesięcy to i tak dosyć, by dostawców szpitali puścić z torbami – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Dyrektorzy szpitali już nazywają ARS Agencją Dobijania Szpitali.

Awantury po wyborach

W nowej wersji projektu zmieniono tylko terminy. Politycy PiS w terenie obawiali się awantur o szpitale, które będą w kategorii C i D. To zaszkodziłoby im przed wyborami parlamentarnymi jesienią 2023 r. Terminy ustawiono więc tak, by odwlec „kategoryzację” na 2024 r. Ale ARS powstanie wcześniej i najważniejsze jest to, że od jej decyzji nie będzie się można praktycznie odwoływać.

– W wersji z grudnia ustawa wyłączała szpitale spod działania jednej trzeciej artykułów kodeksu postępowania administracyjnego. W obecnej wersji jeszcze poszerzono skalę tych wyłączeń. Szpitale ze słabszych kategorii nie będą mogły przedstawiać przed sądem dowodów, składać odwołań, zażaleń, wniosków o uchylenie bądź stwierdzenie nieważności decyzji. Ta ustawa wprowadzi w zdrowiu niespotykany nawet w czasach PRL autorytaryzm – mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich. ● Więcej ► 8

W reformie chodzi o to, żeby ARS miała kontrolę nad pieniędzmi na inwestycje i modernizację

Bartosz T.
Wielński



Rosyjski koń trojański

Rosyjska inwazja na Ukrainę powoduje, że dowiadujemy się coraz więcej o węgierskim premierze Viktorze Orbánie. W pierwszych dniach wojny okazało się, że bliżej mu do Moskwy niż do Zachodu. Zabronił tranzytu przez Węgry pomocy wojskowej dla Ukrainy, a sam wysłał wojsko na węgiersko-ukraińską granicę. Do końca nie wiadomo po co? By chronić Węgry przed ukraińskim atakiem? A może po to, by w sytuacji, gdyby Putin pobił Ukraińców i zaczął dzielić ich kraj, zagarnąć jego kawałek?

O prowokowanie Rosji Orbán oskarżył Polskę, mówiąc, że „chciała przesunąć granice Zachodu pod Rosję”. Publicznie relatywizował też zbrodnie popełnione przez Rosjan w Buczy pod Kijowem.

Teraz do tej historii trzeba dopisać historyczny sprzeciw Węgier wobec nałożenia embarga na rosyjską ropę naftową. I zgłaszane przez Orbána pretensje terytorialne wobec Chorwacji. Orbán żalił się w radiu, że Węgry nie mają portów morskich, którymi mogłyby importować ropę naftową, bo zostały

im odebrane po I wojnie światowej. Porty, które miał na myśli, leżą dziś na chorwackim terytorium.

Orbán zarzeka się, że broni jedynie węgierskich interesów, ale w kontekście tych wydarzeń określenie Węgier jako rosyjskiego konia trojańskiego w Europie jest zupełnie na miejscu.

Orbán nie tylko – w miarę możliwości – sabotował pomoc dla walczącej Ukrainy; wspiera Rosję, blokując wymierzone w nią sankcje, i na nowo rozpala terytorialne konflikty w Unii Europejskiej. A wydawało się, że czasy, gdy członkowie UE toczyli spory o utracone w przeszłości terytoria, już dawno minęły...

Orbánowskie Węgry to dzieło Unii Europejskiej. Efekt unijnej niemocy, braku odwagi i wizji. UE przez lata tolerowała korupcję i marnotrawienie unijnych funduszy przez krewnych i kolesiów Orbána. Nie reagowała, gdy demontował on demokrację, zastępował wolne media propagandą, organizował nagonki na mniejszości. W tym czasie Europejska Partia Ludowa rozwijała nad Orbánem parasol ochronny. Na koniec, gdy przekroczył kolejną czerwoną linię, EPL nie była w stanie podjąć decyzji o wyrzuceniu jego partii. Fidesz sam zrezygnował z członkostwa.

Sprzeciw Orbána wobec nowych sankcji na Rosję grozi Unii Europejskiej kompromitacją. Okazałoby się, że nasza wspólnota, która chce mieć status supermocarstwa, nie potrafi skutecznie zareagować na zbrodnictwą napaść na sąsiedni kraj. W takiej sytuacji Europa by przegrała. To po prostu nie może się wydarzyć.

Orbán jest świadomy konsekwencji swoich decyzji, dlatego unijnym instytucjom i krajom członkowskim tym razem nie może zabraknąć odwagi. Jego opór trzeba przelamać.

To wezwanie dotyczy także premiera Mateusza Morawieckiego, który uważa się za najbardziej antyrosyjskiego jastrzębia w UE. Ma szansę to udowodnić. ●

Więcej o negocjacjach UE z Orbánem ► [Wyborcza.pl/Świat](https://wyborcza.pl/Świat)

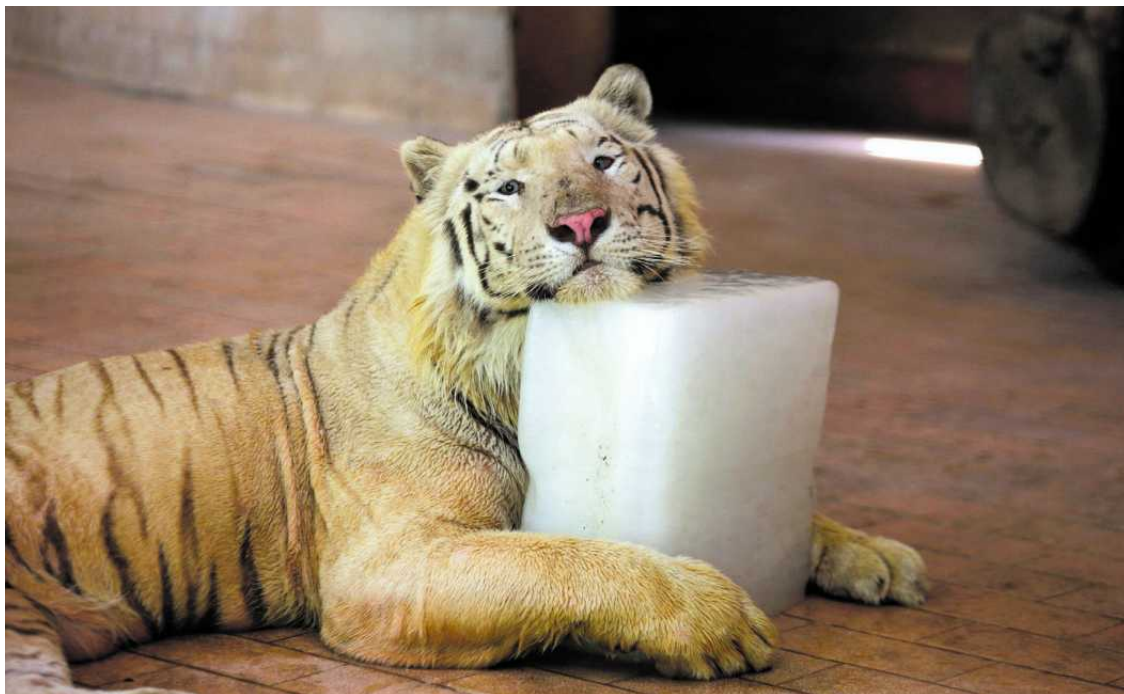


*Węgry nie mają innego wyjścia,
jak sprowadzać ropę z Rosji lądem,
bo nie mają dostępu do morza.
A mielibyśmy port morski, gdyby go
nam nie zabrali*

VIKTOR ORBÁN
premier Węgier

Pakistan

Tygrys ratuje się przed upalem

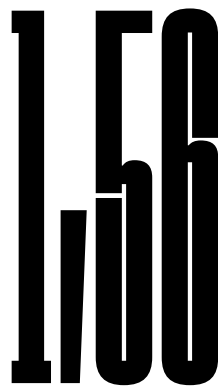


FOT. K.M. CHAUDARY/AP / AP

Tygrys mieszkający w zoo w Lahaur, stolicy Pendżabu, chłodzi się bryłą lodu, którą dostarczyli mu pracownicy ogrodu. W kraj uderzyła fala upałów, temperatura sięga 46 st. C.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

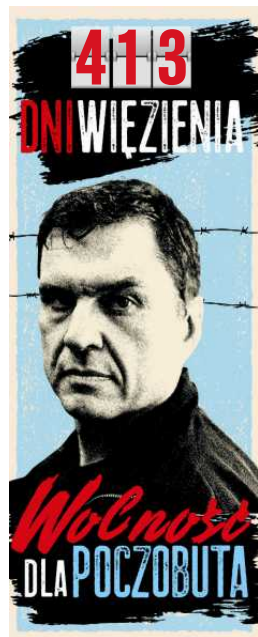
Droga Lady



MLN DOL.

Tyle zapłaci osoba, która wylicytowała w domu aukcyjnym Christie's obraz Ewy Juskiewicz „Portrait of a Lady (After Louis Leopold Boilly)”. Malarka, tworząc w stylu dawnych mistrzów, gra ze skonwencjonalizowanym sposobem przedstawiania kobiet. Dochód ze sprzedaży, czyli niemal 7 mln zł, zostanie przekazany Muzeum POLIN.

► [Wyborcza.pl/Kultura](https://wyborcza.pl/Kultura)



Adam Michnik z kolejną nagrodą Zawsze oddany wolności

Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” dostał wczoraj Nagrodę Księżniczki Asturii w dziedzinie komunikacji i nauk humanistycznych za rok 2022.

Ceremonia rozdania nagród odbędzie się 28 października w Oviedo w Hiszpanii, a przewodniczyć jej będą członkowie hiszpańskiej rodziny królewskiej: król Felipe i królowa Letizia, którym towarzyszyć będzie następczyni tronu księżniczka Asturii Eleonora.

Hiszpański dziennik „El País” zwraca uwagę, że Adam Michnik był „zawsze oddany wolności”, a w ostatnich latach nie szczędził krytyki autorytarnym prądom, które „uderzyły w Europę Wschodnią”. Dziennik przypomina, że Michnik był członkiem „Solidarności”, a za swoją działalność polityczną kilka razy siedział w więzieniu.

„Po upadku komunizmu w Polsce kierował czołową gazetą w kraju” – dodaje „El País” i przypomina, że nadejście demokracji nie zmniejszyło zaangażowania Michnika, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi w 2016 r. mówił, że rosną-



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cy wpływ Rosji i Putina na Europę Wschodnią jest powodem do niepokoju. Michnik otrzymał wtedy nagrodę dziennikarską Ortegi y Gaseta. To jedna z wielu międzynarodowych nagród dla Michnika. W poniedziałkowy wieczór odebrał w Sztokholmie Gilel Storch Award przyznaną tym, którzy przyczynili się do propagowania wartości demokratycznych, uniwersalnych i humanistycznych.

Nagroda Księżniczki Asturii przyznawana jest od 1981 r. W 2017 r. jej pierwszym polskim laureatem był Adam Zagajewski, nagrodzony w dziedzinie literatury. ●

Marta Górna

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Triumf zapomnianego gatunku

Serwisy prześcigają się dziś w podboju Dzikiego Zachodu, a kryminalny serial „Peryferia” Taylora Sheridana zachwyca widzów oryginalnością i mistrzostwem. Dlaczego westerny przeżywają renesans?



Tylko Zdrowie

Pielęgniarki z Ukrainy

Mają dyplomy i są świetnie wykwalifikowane. Polskie szpitale i przychodnie już na nie czekają. Co powinny zrobić, by jak najszybciej podjąć pracę w swoim zawodzie?

12 MAJA OBCHODZIMY MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PIEŁĘGNIAREK I POŁOŻNYCH

W.KRUK, jako partner Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych, składa wyrazy uznania Przedstawicielkom oraz Przedstawicielom zawodów medycznych, którzy codziennie stają po stronie człowieczeństwa, szacunku oraz miłości. W trosce o zdrowie pacjentów w Polsce oraz wspierając uchodźców i ofiary wojny w Ukrainie.



CAŁKOWITY DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY BIŻUTERII Z WYBRANEJ OFERTY
NA DZIEŃ MATKI ORAZ CEGIEŁEK KWOTOWYCH W DNIU 12 MAJA BR. PRZEKAZANY ZOSTANIE
NA RZECZ NACZELNEJ IZBY PIEŁĘGNIAREK I POŁOŻNYCH

W.KRUK

1 8 4 0

Szkoła polska, szkoła ukraińska

Lekcja historii bez metki zdrajcy



– Jeśli trafi się nauczyciel, który będzie chciał udowodnić ukraińskiemu nastolatkowi, że ukraińskie organizacje, które działały przeciwko II RP, to jedynie zbrodniarze, to przecież udowodni. Ale czemu ma to służyć?

ROZMOWA Z
OLEKSANDREM PUSTOWYJEM

nauczycielem historii w Szkole Podstawowej nr 141 w Warszawie oraz dyrektorem Sobotniej Szkoły Ukraińskiej, który do Polski z Ukrainy na studia doktoranckie przyjechał w 2013 r.

KAROLINA SŁOWIK: Ok. 200 tys. ukraińskich uczniów otrzyma zaraz od polskiego Ministerstwa Edukacji i Instytutu Pamięci Narodowej „Przewodnik po historii Polski 966-2016” w języku ukraińskim. To broszura przedstawiająca wybór histo-

rycznych wydarzeń z zacięciem katolicko-narodowym. Nic dziwnego, bo została przygotowana w 2016 r. na Światowe Dni Młodzieży. Już wtedy jednak musiało się zrobić smutno młodym Ukraińcom, którzy przyjechali na ŚDM: jedyne wzmianki o Ukrainie dotyczą w tej broszurze „złych Kozaków”, którzy zamęczyli św. Andrzeja Bobolę, rzezi wołyńskiej oraz stwierdzenia, że największym problemem II RP były mniejszości narodowe.

OLEKSANDR PUSTOWYJ: To ostatnie stwierdzenie, o mniejszościach, to szczególnie jest na czasie. Może być odebrane jako wprost skierowane do uchodźców.

Na ŚDM wtedy przyjechali z Ukrainy katolicy. Jest ich w naszym kraju ok. 10,7 proc. (1,2 proc. obrządku rzymskokatolickiego i 9 proc. grekokatolików), większość wiernych Kościoła rzymskiego posiada korzenie polskie. Wydaje się, że broszura nie była skierowana zwłaszcza do Ukraińców, tylko do Polaków, i podaje wyłącznie polską wizję wydarzeń historycznych.

Nie martwiłbym się jednak zbyt, że ukraińskim uczniom, którzy uciekli tu przed wojną, zrobi się smutno. Czasami przeceniamy wagę historii jako przedmiotu w szkole. W większości przypadków młodzi nudzą się na lekcjach, nie rozumieją dawnych dylematów. To treściowe podejście, to wtłaczanie im dat do głowy, wpajanie definicji, skutecznie zniechęca ich do nauki historii.

Ale wyobrażam sobie, że po lekturze tej broszury mogą pojawić się napięcia. Skoro Kozacy byli źli, UPA zgłosiło rzeź Polakom, a oprócz tego nic więcej na temat Ukrainy tam nie ma, to łatwo o wniosek, że Polacy są tylko dobrzy, a Ukraińcy tylko źli.

– Już dochodzą do mnie sygnały, że w klasach zdarzają się kłótnie. Nie tylko pomiędzy uczniami, ale też między nauczycielami a ukraińską młodzieżą. Jeśli trafi się nauczyciel, który będzie chciał udowodnić ukraińskiemu nastolatkowi, że ukraińskie organizacje, które działały przeciwko II RP, to jedynie zbrodniarze, to przecież udowodni. Nie wiem tylko, czemu ma to służyć.

Jeśli podchodzimy do historii jak do narzędzia wyłącznie narodotwórczego, które ma kształtować postawę bezwzględnie patriotyczno-narodową, to jesteśmy na takie konflikty skazani. Ale jeśli uważamy, że szkoła ma służyć kształtowaniu umiejętności krytycznego myślenia, weryfikacji informacji, próby analizy, to takich dyskusji, podważania, szukania drugiego dna nie trzeba się bać. Niech sobie dyskutują, kto był lepszy: Piłsudski czy Dmowski.

A takie podejście nasz rząd próbuje teraz wprowadzić do ukraińskich szkół ze sprawą reformy edukacji.

Reforma jest wdrażana już od kilku lat. Na jakim jest etapie?

– Nazywa się „Nowa ukraińska szkoła”, wdrażamy ją od 2017 r. Nowa podstawa programowa stawia na kompetencje i umiejętności.

Ważnym jej elementem są oceny opisowe. Nauczyciel opisuje, co dziecko potrafiło, czego nie, a czego się nauczyło, jaką umiejętność zdobyło i na którym poziomie. Polscy eksperci zresztą pomogli nam przy planowaniu tej reformy. Z takim myśleniem i nastawieniem historia przestanie być przedmiotem, na którym wtłaczamy do głów jedyną słuszną wersję historii.

Przestanie chodzić o to, że czyjaś racja była jedynie słuszną.

– Uznamy, że każdy ma swoją rację. A cała sztuka będzie polegać na tym, by umieć jej bronić, dobierać właściwe informacje, argumenty. Dla szkoły pierwszorzędne ma być nie to, komu przykleimy metkę zdrajcy czy bohatera, tylko to, jak uczeń potrafi to udowodnić, wytłumaczyć, dlaczego tak myśli. Przy czym nawiązanie do wartości demokratycznych, poszanowania życia i godności każdego człowieka musi być podstawą do wyraźnego nazywania zła złem i jednoznacznego jego potępienia.

Według tego programu dobry obywatel to nie ten, który ma ustalone odgórnie okre-

„Przewodnik po historii Polski 966-2016”

Polscy święci i rzeź wołyńska w polskim podręczniku dla ukraińskich uczniów

Uczniowie z Polski i Ukrainy są „podmiotami nowej historii relacji polsko-ukraińskiej. To oni budują właśnie znakomitą przyszłość” – stwierdził podczas wizyty w gdańskiej podstawówce minister edukacji Przemysław Czarnek. Po czym dodał: – Nie zapominając o przeszłości!

O to, by ukraińscy uczniowie nie zapomnieli o przeszłości, ma zatroszczyć się Instytut Pamięci Narodowej i jego podręcznik „Przewodnik po historii Polski 966-2016”, „odkopany” ze Światowych Dni Młodzieży z 2016 r. IPN go przypomina i przekazuje kuratorom oświaty w 8 tys. egzemplarzy.

Publikacja liczy ok. 120 stron. Autorzy – Łukasz Kamiński i Maciej Korkuć – tłumaczą: „Przeszłość pozwala zrozumieć, kim jesteśmy. Historia, a więc i współczesność Polaków, rozpoczęła się 1050 lat temu, wraz z przyjęciem chrześcijaństwa”. Obok historii Mieszka I, Mikołaja Kopernika czy Marii Skłodowskiej-Curie dużo miejsca poświęcono takim postaciom jak św. Wojciech, św. Stanisław, św. Jadwiga Śląska, św. Jadwiga, św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola, św. brat Albert, św. Faustyna Kowalska, św. Maksymilian Kolbe – aż do św. Jana Pawła II. Zaznaczono, że jezuita św. Andrzej Bobola to

męczennik zabity przez Kozaków w 1657 r., a samo powstanie kozackie było „katastrofalne dla Polski”.

Nie zabrakło wzmianki o Wołyniu: „W latach 1943-1944 na terenach okupowanego przez Niemców Wołynia wschodniego galicyjscy Ukraińcy z UPA, dostrzegając skuteczność eksterminacji dokonywanych przez Niemców, rozpoczęli systematyczne rzezie polskich mieszkańców Wołynia. Ta ludobójcza akcja doprowadziła do uśmiercenia ponad 100 tys. Polaków. Jej celem było doprowadzenie w krótkim czasie do pełnej likwidacji polskiej populacji w tych regionach”.

– Nauka historii tylko wtedy jest nauką, kiedy jest prawdziwa. Historia musi być pokazywana taka, jaką ona jest. Nie da się budować sąsiedzkich relacji bez fundamentu prawdy – twierdzi Czarnek.

W rozmowie z TVP1 Czarnek dodał jeszcze: – My nic nie ukrywamy, nie mamy się czego wstydzić, i dzieci ukraińskie również nie mają się czego wstydzić, bo to nie one dokonywały tych makabrycznych rzezi na Wołyniu. Nie możemy fałszować historii, jak robią to w Rosji, bo hasło „nigdy więcej wojny” pozostanie puste. ●

**Karolina Słowik
Paulina Nodzyńska**

Rosja ma już większość Do

Na wschodzie kontrolują 80 proc. Donbasu, na południu – tereny przylegające do Krymu, na Morzu Czarnym – porty i szlaki handlowe. Rosjanie, choć nadal popełniają błędy i tracą inicjatywę w okolicach Charkowa, umacniają się na pozostałych frontach i dławia ukraińską gospodarkę.

Marta Urzędowska

Rosyjskie ministerstwo obrony pochwaliło się we wtorek, że rosyjskie oddziały prowadzące ofensywę na wschodzie kraju doszły już do granicy między okręgami donieckim a ługańskim. Oznacza to, że Rosjanie mają już niemal cały Donbas, choć przed inwazją rozpoczętą blisko trzy miesiące temu kontrolowali go zaledwie w jednej trzeciej.

Putin może sięgnąć po atom

To nadal niewiele w porównaniu z rosyjskimi planami z początku wojny – Rosjanie nie podbili Kijowa, nie obalili prezydenta Wołodymyra Zełenskigo i nie zastąpili jego rządu marionetkami Moskwy. Jednak na polu walki i tak odnotowują sukcesy.

Jak wylicza dziś „New York Times”, poza Donbasem zajęli już duże połacie na południu kraju przylegające do Krymu, który Moskwa zaanektowała w 2014 r. Mimo znaczących strat marynarki (m.in. utrata krążownika „Moskwa”) dominują też na Morzu Czarnym, gdzie biegną jedyne morskie szlaki handlowe Ukraińców.

Ponure scenariusze rozwoju sytuacji rysują Amerykanie. Avril D. Haines, szefowa narodowego wywiadu USA, opowiadała we wtorek przed senacką komisją służb zbrojnych, że Ukrainę czeka „długi konflikt”, bo Rosja nie poprzestanie na Donbasie – spróbuje stworzyć idące wzdłuż wybrzeża lądowe połączenie z Rosji na Krym.

Według Haines te plany nie oznaczają, że Putin zadeklaruje powszechną mobilizację albo ogłosi wielką wojnę, czego wielu spodziewało się w poniedziałek, kiedy w Moskwie świętowano Dzień Zwycięstwa nad nazizmem. Zamiast tego rosyjski przywódca powtórzył jedynie, że nie miał wyboru i musiał przewencyjnie zaatakować Ukrainę, a Rosjanie „na pewno wygrają”.

Zdaniem Haines, w sytuacji kiedy „ambicje Putina przewyższają aktualne możliwości rosyjskiej armii”, Ukrainę czeka ciągnąca się wojna o „bardziej nieprzewidywalnych kierunkach rozwoju, potencjalnie grożąca eskalacją”.

Amerykanka podkreśliła też, że nie można wykluczyć, że Rosja jednak użyje „bardziej drastycznych środków”, czyli



▲ **Żołnierz Azowskiego Pułku Specjalnego w stalowni Azowstał w Mariupolu**

FOT. DMYTRO „OREST” KOZATSKYI/AP

broni nuklearnej – o ile Putin uzna, że Rosji – to znaczy jego reżimowi – grozi „egzystencjalne niebezpieczeństwo”.

Haines przyznała też, że Putin „prawdopodobnie” liczy na to, że rosnąca inflacja i wyższe ceny energii sprawią, że Europa i Ameryka z czasem przestaną pomagać Ukrainie.

Zacięte walki o każdą miejscowość

Choć w ostatnich dniach ukraińscy przywódcy zapewniają, że na froncie idzie im dobrze, a ich plany obejmują już dziś całkowite wyparcie Rosji nawet z Don-

basu i Krymu, Amerykanie nie podzielają ich optymizmu.

Rosjanie nie wygrywają, ale Ukraińcy też nie wygrywają. Jedni i drudzy buksują w miejscu – skwitował przepytany we wtorek przez senatorów szef agencji wywiadu obronnego USA Scott Berrier.

Faktycznie, w ostatnich tygodniach na ukraińskich frontach na południu i na wschodzie kraju trwają zacięte walki o każdy kawałek ziemi – Ukraińcy i Rosjanie przejmują kolejne miejscowości, by po kilku dniach znowu je stracić.

Obrońcy Azowstału opublikowali zdjęcia ze schronu

Jesteśmy ranni, głodni, pomóżcie!



Wychudzeni, brudni, ranni, niektórzy z amputowanymi kończynami – tak na opublikowanych dziś zdjęciach wyglądają obrońcy zakładów metalurgicznych w Mariupolu. Proszą świat o pomoc i przypominają: Straciliśmy zdrowie, broniąc Ukrainy i całego cywilizowanego świata.

Zdjęcia ukazały się w środę rano. Na wrzuconych na kanał pułku Azow na Telegramie fotografiach widać rannych żołnierzy. Niektórzy mają poranione twarze, owinięte bandażami ramiona, kilku ma amputowane ręce, dwóch podpira się kulami, bo w bombardowaniu stracili nogi. Wszyscy są brudni, wyraźnie wykończeni, tylko dwóch lekko się uśmiecha, patrząc w obiektyw.

Z wpisu towarzyszącego zdjęciom wynika, że to żołnierze, którzy bronią dziś ostatniego przyczółka Ukraińców w Mariupolu. Ci z fotografii przebywają w polowym szpitalu urządzonym w jednym ze schronów pod bombardowanymi przez rosyjskie siły zakładami metalurgicznymi Azowstał, gdzie broni się ostatnia grupa obrońców.

Pod poruszającymi zdjęciami obrońcy zamieścili apel z proś-

bą o pomoc. „Cały cywilizowany świat musi zobaczyć warunki, w jakich tkwią dziś i działają ranni, okaleczeni obrońcy Mariupola!” – zaczynają swoje oświadczenie. „W kompletnie niehigienicznych warunkach, z otwartymi ranami owiniętymi resztkami niesterylnych bandaży, bez niezbędnych leków, a nawet jedzenia” – wyliczają.

„Wzywamy ONZ i Czerwony Krzyż, by wykazały się humanitaryzmem. By pokazały, że działają zgodnie z fundamentalnymi zasadami, na których je oparto, i uratowały rannych, którzy nie mogą już walczyć” – czytamy w apelu.

„Żołnierze, których widzicie na zdjęciach, podobnie jak setki kolejnych w zakładach w Azowstał, bronili Ukrainy i całego cywilizowanego świata. Zapłacili za to własnym zdrowiem, wielu – poważnymi ranami. Czy Ukraina i światowa społeczność naprawdę nie są dziś w stanie ich ochronić i zaopiekować się nimi?” – pytają członkowie pułku Azow.

W oświadczeniu pułku znalazła się też prośba o „natychmiastową ewakuację rannych żołnierzy na tereny kontrolowane przez Ukrainę”, na których mogliby uzyskać pomoc i odpowiednią opiekę.

Szanse, że Rosjanie zgodzą się na ewakuację żołnierzy, są nieduże. Do tej pory udało się – dzięki pomocy ONZ i Międzynarodowe-

go Czerwonego Krzyża – ewakuować ze schronów pod zakładami ok. 100 cywilów, a z całego Mariupola – ok. 500 osób.

Ukraińskie władze potwierdziły w zeszłym tygodniu, że wszyscy cywile opuścili Azowstał. – Rozkaz prezydenta został wykonany: wszystkie kobiety, dzieci i osoby starsze zostały ewakuowane – ogłosiła 7 maja wicepremier Ukrainy Iryna Wereszczuk. – Ta część operacji humanitarnej w Mariupolu dobiegła końca – dodała.

Jednocześnie Kijów od kilku dni alarmuje, że pod zakładami uwięzieni są setki rannych żołnierzy. Ukraińskie władze szukają możliwości wywiezienia ich, rozmawiając o tym z różnymi organizacjami międzynarodowymi. Ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski mówił też kilka dni temu, że rozmawia z „wpływowymi krajami”, zaangażowanymi w wysiłki na rzecz uwolnienia żołnierzy, jednak nie wymienił, o jakie kraje chodzi. – Pracujemy nad opcjami dyplomatycznymi, by uratować naszych żołnierzy pozostających w Azowstał – mówił w ostatni weekend.

Na razie Rosjanie coraz mocniej bombardują Azowstał, uniemożliwiając jakkolwiek ewakuację. Moskwa szacuje, że na miejscu jest jeszcze 2 tys. żołnierzy – zarówno rannych, jak i tych, którzy nadal się bronią i nie chcą skapitulować. ●

Marta Urzędowska

◀ **Mariupol, 10 maja 2022 r. Zdjęcie udostępnione przez Azowski Pułk Specjalny Biura Prasowego Ukraińskiej Gwardii Narodowej**

FOT. DMYTRO „OREST” KOZATSKYI/AP

nbasu

Od przejścia całego pasa wybrzeża wzdłuż Morza Azowskiego dzielą dziś Rosjan ostatni obrońcy Mariupola, którzy nie chcą poddać miejscowych zakładów metalurgicznych Azowstal. Jednak na miejscu jest już tylko kilkuset głodnych, często rannych żołnierzy, ukrywających się w bunkrach pod zakładami. Ich opór wciąż wiąże Rosjan, nie pozwalając im nadal poszerzyć kontrolowanego pasa wybrzeża ani zagrozić Zaporozu, głównemu miastu w okolicy linii frontu.

Ukraińska armia jest uzależniona od dostaw broni i pieniędzy z Zachodu, głównie z USA, gdzie w ostatni wtorek Izba Reprezentantów zatwierdziła kolejny, wart blisko 40 mld dol., pakiet pomocowy dla Ukrainy.

Wyrzecz ostatnie 20 proc. Donbasu

Najbardziej zacięte walki nadal trwają w Donbasie. Kijów potwierdza, że rosyjskie siły kontrolują już zdecydowaną większość regionu i dziś szturmują ostatnie utrzymywane przez Ukraińców tereny, z Kramatorskiem w obwodzie donieckim na czele. Do głównego szpitala w mieście dniem i nocą karetki przywożą rannych żołnierzy, którzy opowiadają o niemal nieustannym ostrzale.

Kapitan Eduard Antonowski, jeden z dowódców jednostki medycznej w szpitalu, potwierdza, że 80 proc. pacjentów to ranni w ostrzale artyleryjskim albo od min. Tłumaczy, że możliwości są dwie: albo jesteś wystarczająco daleko od miejsca, gdzie dochodzi do eksplozji, albo giniesz. – To oznacza, że mamy albo umiarkowane obrażenia, albo zabitych – wyjaśnia w rozmowie z „New York Timesem”.

Jak opisuje dziennik, w okolicach Kramatorska nieustannie słychać odgłosy bombardowania i widać czarny dym. Niemal codziennie dochodzi do ataku rakietowego i nalotów także na samo miasto.

Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód Siewierodoniecku, gdzie bombardowanie nie ustaje, a mieszkańcy, których na miejscu pozostało kilkanaście tysięcy, w ogóle nie wychodzą ze schronów.

Oleg Grigorow, szef policji w obwodzie lugańskim, porównał ostatnio walki w mieście do bitwy o Stalingrad podczas II wojny światowej. – Ataki nie ustają, nawet na chwilę. Niszczone są całe dzielnice, bombardowanie trwa całymi dniami, tygodniami. Oni celowo niszczą nam infrastrukturę i atakują cywilów – alarmował.

Wojna dławi gospodarki. Ukraińską i rosyjską

Nie wszędzie Rosjanom idzie równie dobrze. W ostatnich walkach Ukraińcy odzyskali kontrolę nad czterema miejscowościami w rejonie Charkowa, a prezydent Zelenski pochwalił się, że ukraińska armia wypiera rosyjskie siły z bombardowanego od początku inwazji miasta.

– Jednak uważamy, żeby nie tworzyć presji, oczekiwania, że kolejne zwycięstwa będą się pojawiać co tydzień czy nawet codziennie – ostrzegł ukraiński prezydent.

Choć Rosjanie skutecznie blokują szlaki handlowe na Morzu Czarnym, jednocześnie nadal marzy im się kontrola nad Odessą, najważniejszym ukraińskim portem. W ostatnich dniach odpalili na miasto siedem pocisków, zabi-

jając co najmniej jedną osobę, i to kilka godzin po wizycie w Odessie szefa Rady Europejskiej Charlesa Michela, który ostro skrytykował blokowanie przez Rosjan statków ze zbożem.

– Widziałem silosy pełne pszenicy, kukurydzy gotowe do eksportu, tymczasem ta żywność, tak potrzebna światu, utknęła z powodu rosyjskiej wojny i blokady portów, wywołując dramatyczne skutki w biednych krajach – alarmował Michel po wizycie.

Także Zelenski wezwał Zachód do odblokowania portu w Odessie. – Po raz pierwszy od dekad nie ma zwykłego ruchu statków handlowych, port nie funkcjonuje normalnie. To nie zdarzyło się od II wojny światowej – przekonywał we wtorek ukraiński przywódca.

Wojna i rosyjska blokada szlaków handlowych wykańcza ukraińską gospodarkę. Według Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) w tym roku skurczy się ona co najmniej o 30 proc. – z powodu „niszczenia infrastruktury i ograniczenia zdolności produkcyjnych”. Eksperti EBOR wyliczają, że z powodu rosyjskiej inwazji zamkniętych może być już nawet połowa ukraińskich firm, z kraju uciekło 10 proc. mieszkańców, a kolejne 15 proc. musiało zostawić swoje domy, choć nie wyjechały za granicę.

Nie tylko ukraińskiej gospodarce wojna szkodzi. Z wyliczeń EBOR wynika, że także rosyjska skurczy się w tym roku o 10 proc., a w przyszłym roku Rosjan czeka stagnacja – chyba że wojna się skończy, a Zachód zniesie sankcje. ●



▲ Po 49 latach w więzieniu Sundiata Acoli, najstarszy działacz Czarnych Panter, dostał zwolnienie warunkowe

FOT. SUNDIATAACOLI.ORG

Wolny działacz Czarnych Panter

Skazany za zabicie policjanta 85-letni Sundiata Acoli był wzorowym więźniem i mógł wyjść już trzy dekady temu, ale komisja ds. zwolnień warunkowych odrzuciła jego wnioski. Interweniował Sąd Najwyższy.

Sundiata Acoli, urodzony jako Clark Edward Squire, miał 36 lat, gdy policjant James Harper zatrzymał prowadzone przez niego auto z powodu awarii tylnego światła. Była noc 2 maja 1973 r. Wszyscy trzej pasażerowie auta byli członkami Armii Wyzwolenia Czarnych, uznanej za przestępczą organizację, która wyrodziła się z ruchu Czarnych Panter.

Do Harpera dołączył drugi policjant Werner Foerster. W kontrolowanym samochodzie znalazł on magazynek amunicji do pistoletu automatycznego. Wybuchła strzelanina. Foerster zmarł, trafiony czterema kulami, w tym dwoma z własnej broni. Harper został ranny.

Nie udało się ustalić, kto naciskał spust. Sundiata Acoli i Assata Shakur, urodzona jako JoAnne Chesimard, zostali skazani za morderstwo na dożywocie – bez możliwości wyjścia za kaucją przez 25 lat. Trzeci pasażer, Zayd Malik Shakur (James Costan), ciężko ranny w strzelaninie, zmarł jeszcze w samochodzie.

Assata Shakur po trzech latach uciekła z więzienia i schroniła się na Kubie. Nadal jest na liście poszukiwanych przez FBI.

29 lat odmów i 120 programów resocjalizacyjnych

Acoli nigdy się nie przyznał do zabicia Foerstera. Twierdził, że stracił przytomność w krzyżowym ogniu i ocknął się przy zwłokach policjanta. Prawo do zwolnienia warunkowego uzyskał 29 lat temu. Ale konsekwentnie go mu odmawiano. Mimo że wyznaczony przez stan psycholog ustalił, że Acoli „wydaje się skruszony” i wyraził „głęboki żal” z po-

wodu przyczynienia się do śmierci Foerstera. A sędziowie w pisemnej opinii stwierdzili, że jego odsiadka przebiega wzorowo i że osadzony ukończył 120 programów resocjalizacyjnych.

Sprawą zajął się Sąd Najwyższy. Zdaniem jednego z sędziów poglądy komisji „nie są poparte istotnymi wiarygodnymi dowodami”. We wtorek (stosunkiem głosów 3:2) sąd zdecydował, że Acoli dostanie zwolnienie warunkowe.

Gubernator był przeciw

Bruce Afran, główny adwokat Acoliego, powiedział, że jego klient był przestrzymywany tak długo tylko dlatego, że jego przestępstwo polegało na zabiciu policjanta. Przeciwno uwolnieniu agitował gubernator New Jersey Phil Murphy. Po wyroku stwierdził, że jest głęboko rozczarowany.

– Szczegrze żałuję, że to prawo nie obowiązywało, gdy Acoli został skazany w 1974 r. – powiedział Murphy. – Nasi mężczyźni i kobiety w mundurach to bohaterowie, a każdy, kto chciałby odebrać życie oficerowi, powinien pozostać za kratami do końca życia.

Zwolennicy zwolnienia 85-latką uważali, że spłacił on już swój dług i nie stanowi zagrożenia. Ma początki demencji. W zeszłym roku był hospitalizowany z powodu COVID-19. Po wyjściu z więzienia planuje zamieszkać z córką w Nowym Jorku.

Od aktywizmu po samoobronę

Partia Czarnych Panter powstała w Kalifornii w 1966 r. Jej pierwotnym celem była obrona obywateli pochodzenia afroamerykańskiego przed brutalnością ze strony służb. Oprócz działalności społecznej partia tworzyła uzbrojone patrole obywatelskiej samoobrony.

Szef FBI John Edgar Hoover we wrześniu 1968 nazwał Czarne Pantery „największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego”. ●

Robert Stefanicki



Małemu Jaśkowi zostało kilka dni życia! Pomóż!

Jasiek czeka. Czeką, chociaż wielu doskonale wie, że może się nie doczekać. Tak jak setki kucyków tego świata, został skazany. Skazany na śmierć. Zapytasz dlaczego? Powodów są miliony. To, że jest za niski, albo wysoki; zbyt wolny lub zbyt hardy; ma nie taki papier albo w ogóle go nie ma; trafił nie do tej stodoły; gryzie albo kopie gdy się go szturcha – można tak wymieniać bez końca. Jak ktoś chce się pozbyć kuca, powód się zawsze znajdzie. Na Jaśka też się znajdzie.

I stoi dziś Jasiek, Jasiek i jego powód, i idą razem na rzeź. Bo nie ma wkoła nikogo, kto chciałby się zlitować albo powiedzieć, że tak nie wolno. Bo człowiekowi wolno wszystko. Tak naprawdę nawet tłumaczyć się nie musi. Tak już ten świat zbudowano, tylko Jasiek o tym nie wiedział, zanim na ten świat zawitał. Może gdyby

wiedział, że spędzi tu tylko chwilę a potem go wyrzucą, nigdy by nie zechciał tu zawitać.

Spotykamy go w małej stodole. Stało tu chwile temu więcej koni, wyjechały zanim Jasiek przyjechał. Bo handlarz trudni się prawie wyłącznie tym. Sprząta sumienie tych, którzy nie chcą już swoich zwierząt z jakiegoś powodu. Gdy pytamy go skąd wziął się Jasiek, nie ma jakiegś wybujałej historii. Ot, stał u rolnika, miał być dla dzieci. I chwilę nawet się nim cieszyły, ale zabawki w dzisiejszych czasach szybko się zmieniają. Gdy dzieci zmieniły zainteresowania, rolnik szybko pozbył się balastu w postaci Jaśka. Małego kuczka z wielką grzywą, wielkimi nadziejami i ogromnymi ciemnymi oczyma – kuczka dla którego nikt i tak nie miał czasu. Ani serca.

I tak właśnie życie Jaśka przeleciało. Niezauważone. Nie za bardzo cenne. Ani trochę niechciane. I dziś stoi przed Tobą, Mój Drogi, ten mały kucyk skazany na śmierć. Stoi, wpatruje się w obiektyw, i jakby cicho prosił, aby dać mu szansę. Cichutko rzy, lekko skubie mi rękawy i wycofuje się. Jakby nie chciał być nachalny w swoim proszeniu. Bo nawet nie przypuszcza, że może mieć prawo do życia.

Musimy zebrać 4200 zł, aby opłacić Jaśka i dać mu nowe życie. Wierz mi, że powodów nie brakuje. Głównym jest zwyczajnie prawo wszystkich istot do życia. Mniej główny to ogrom smutku w jego oczach, w którym możesz utonąć. Albo tęsknota za zieleńiami łąk, których już nigdy Jasiek nie zobaczy. O ile jego tęsknoty mogą kogoś obchodzić.

Tak więc musimy zebrać 4200 zł do 13 maja. Pomożesz?

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem JASIEK na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści JASIEK na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus
ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/kkm>



Czy haubice zmienią losy wojny

Ukraińcy starają się rotować swoimi siłami. Żołnierze otrzymują urlopy, choćby na tydzień. Rosyjska armia rządzi się innymi zasadami. I zaczyna jej brakować ludzi.

ROZMOWA Z
GEN. MIECZYŚLAWEM BIEŃKIEM
b. zastępcą dowódcy transformacji NATO

PAWEŁ WROŃSKI: Wojska ukraińskie odblokowały Charków, drugie co do wielkości miasto Ukrainy, i dotarły do granicy. Na ile można to porównać do uwolnienia od oblężenia Kijowa w połowie kwietnia?
GEN. MIECZYŚLAW BIEŃK: Politycznie oczywiście dla Ukraińców istotniejsza była bitwa o Kijów, o stolicę, bo to oznaczało ocalenie ich państwowości. Rosjanie zdali sobie sprawę, że zdobycie Kijowa jest po prostu niemożliwe. W przypadku Charkowa jest inaczej. Miasto było otoczone na początku wojny, a zostało odblokowane w wyniku ukraińskiej kontrofensywy. Ukraińskie wojska potrafiły przeprowadzić dość skomplikowane manewry przy użyciu sił pancernych i zmechanizowanych. Ukraina udowodniła, że nadal dysponuje rezerwami i potrafi przeprowadzić skuteczne operacje ofensywne nie tylko o lokalnym znaczeniu.

Wcześniej, jakieś dwa tygodnie temu, Ukraińcy ponieśli jednak ciężkie straty na wschód od Charkowa.

– I wyciągnęli z tego wnioski, przeprowadzając wiele kontruderzeń. Widać wyraźnie, że nie dysponują porównywalną siłą ognia czy wsparciem lotniczym, ale przeprowadzili kilka zręcznych manewrów taktycznych, oszczędzając swoich ludzi. Być może w końcowym etapie tego starcia miało znaczenie dostarczenie na linię frontu pierwszych amerykańskich haubic M777, które wyraźnie zwiększają zasięg i siłę ognia ukraińskiej artylerii. Tego nie wiemy. Ukraińcy bardzo oszczędnie informują o szczegółach swoich operacji, a także stratach. Zresztą chyba robią dobrze.

Wojskowi zachwycają się haubicami M777. Ale przecież to artyleria ciagniona i wygląda dość archaicznie.

– Może i wyglądają archaicznie, ale dzięki nim Ukraina zyskuje dostęp do najnowo-



• **Ciała rosyjskich żołnierzy, obwód charkowski, 9 maja 2022 r.** FOT. FELIPE DANA/AP



Dobrze życzymy Ukraińcom, ale zapominamy, jak bardzo różni się potencjał militarny Rosji i Ukrainy. Potrzebują lotnictwa i wyrzutni pocisków średniego zasięgu typu HIMARS. To może być kluczowe

GEN. MIECZYŚLAW BIEŃK

cześniejszej amunicji 155 mm, którą dysponuje Zachód. W tym do pocisków Excalibur, które mają zasięg do 40 kilometrów i można je programować na określone cele. Są łatwe w obsłudze i można je podczepić niemal pod każdy transporter opancerzony czy nawet wojskowy samochód terenowy. Chodzi o to, aby po oddaniu kilku salw szybko zmienić stanowisko ogniowe. Będzie ich dużo, bo około 100. Ponadto Ukraina otrzymała – lub otrzyma – bardzo dobre samobieżne francuskie armatohaubice 155 mm Caesar, a w przyszłości także niemieckie działa samobieżne. Do tego dochodzą jeszcze bardzo nowoczesne

radary artyleryjskie pomagające w wykryciu i identyfikacji celu oraz drony zwiadowcze.

Ale z drugiej strony kilkaset kilometrów na południowy wschód od Charkowa postępuje walec rosyjskich wojsk lądowych. Padła Popasna, trwają walki o Rubiżne i Rosjanie wychodzą na linię rzeki Doniec Siewierski.

– Bo nadal w tym rejonie mają istotną przewagę, szczególnie jeśli chodzi o siłę ognia i wsparcie z powietrza. Rosjanie operują w pobliżu swoich lotnisk w Woroneżu i Rostowie, a na froncie zgromadzili wszystkie siły wycofane z północy Ukrainy. Dobrze życzymy Ukraińcom, ale zapominamy, jak bardzo ciągle różni się potencjał militarny Rosji i Ukrainy.

Brytyjczycy mówią, że w operacji wciąż zaangażowanych jest 96 batalionowych grup bojowych. To może być nadal około 90 tysięcy rosyjskich żołnierzy.

– Tyle że brytyjski wywiad mówi też, że te batalionowe grupy bojowe nie mają pełnych składów osobowych. Te grupy nie liczą po 1000 żołnierzy, ale najwyżej 500-600. Widać wyraźnie, że nie zostały usunięte strukturalne problemy rosyjskich wojsk. Szwankują nadal zaopatrzenie i logistyka, choć jednostki walczą stosunkowo blisko granic Rosji. U nas szczególnie cenione były oddziały remontowe, złożone ze „złotych rącek”, które były w stanie naprawiać sprzęt w czasie operacji. Widać, że w rosyjskiej armii ich nie ma. Nadal duża część zepsutego sprzętu jest po prostu porzucana. Niskie jest morale. Z tego, co

wiem, Ukraińcy starają się rotować swoimi siłami. Żołnierze otrzymują urlopy, choćby na tydzień. Rosjanie walczą cały czas. Tracą tak wielu oficerów, bo oni próbują wzmacniać ducha bojowego i dowodzą z pierwszej linii frontu. Ale armia rosyjska rządzi się zupełnie innymi zasadami.

Co pan general ma na myśli?

– Podam przykład. U nas od dowódcy kompanii wymaga się, żeby znał wszystkich swoich żołnierzy. Trzeba pamiętać około 100 nazwisk, zwykle oficer wie także, skąd pochodzi żołnierz i czym się zajmuje w cywilu. W rosyjskiej kompanii rządzi sierżant, czyli „starszyna”, i fala, czyli starsi żołnierze. Oficer jest ponad to. Nie rządzi procedury, ale rozkaz. To zwiększa odpowiedzialność dowódcy. A tych żołnierzy po dwóch i pół miesiąca operacji po prostu zaczyna Rosji brakować.

Putin może ogłosić mobilizację.

– A dlaczego nie zrobił tego do tej pory? Oczywiście pierwsza przyczyna ma charakter polityczny, widać już, że taka decyzja wywołałaby niekorzystne efekty. Jest jednak i drugi powód, bardziej pragmatyczny. Taka mobilizacja w przypadku tej wojny niewiele by dała. Po reformach z czasów ministrów Anatolija Sierdiukowa i Siergieja Szojgu wprowadzono armię kontraktową, gdzie jedynie 30 proc. stanowią poborowi. Tyle że przez ostatnie lata w Rosji zaniedbano szkolenie rezerw. Oczywiście w razie kolejnej „wojny ojczyznianej” Putin może zmobilizować 2 miliony, ale będą to w większości ludzie nieprzeszkoleni. Ci przeszkoleni, specjaliści, to w dużej części rezerwiści w wieku 45-55 lat. Tych ludzi brakuje. Mam teorię, że ta grupa mogła być mocno przetrzebiona epidemią COVID-19, która Rosji nie oszczędzała.

Czego Ukraina obecnie potrzebuje, by gwałtownie zmienić obraz tej wojny?

– Środków, które umożliwiłyby rażenie zaplecza przeciwnika. Przede wszystkim lotnictwa, poza tym – wyrzutni pocisków średniego zasięgu typu HIMARS o zasięgu ponad 100 kilometrów. To może być kluczowe, bo widać wyraźnie, że chęć oporu i walki u Ukraińców nie słabnie. ●

Rozmawiał Paweł Wroński

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

Reforma Niedzielskiego pogrąży szpitale

Przedstawiona przez ministra zdrowia nowa wersja ustawy o modernizacji szpitali wzbudziła kolejną falę krytyki. Eksperci ostrzegają przed centralizacją na niespotykaną wcześniej skalę.

– Mnie się już nawet nie chce tego czytać – przyznaje Krzysztof Bukiel, szef Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. – WPRL-u partia ogłaszała kolejne etapy reformy, wymyślano hasła, np. takie, że przedsiębiorstwa miały być samofinansujące się. I co? System i tak się załamał!

Minister Adam Niedzielski podkreśla, że w przedstawionym 9 maja projekcie ustawy uwzględniono wiele uwag, które zgłoszono do jego poprzedniej wersji z grudnia ze-

szłego roku. W piśmie do komisji wspólnej rządu i samorządu minister pisze o „braku rozproszenia decyzyjnego”, co znaczy, że prezes Agencji Rozwoju Szpitali, która ma powstać po uchwaleniu ustawy, będzie miał jeszcze większą władzę, niż na początku zakładano.

Uwadze ekspertów nie uszło, że według nowej wersji projektu szefem ARS będzie mogła zostać także osoba z dyplomem z ekonomii lub zarządzania. To oznacza, że kryteria dla kandydatów na prezesa spełniać będzie teraz sam Niedzielski. W ustawie zapisano też, że prezes agencji musi mieć „nieskazitelny charakter”.

Inna zmiana zakłada, że plany naprawcze dla szpitali będzie opiniować wojewoda, a plany zwolnień – związki zawodowe. – To stanowczo za mało. Związki zawodowe

powinny być zapoznawane z planami dotyczącymi ich szpitala od momentu ich powstawania, a nie tylko wtedy, gdy przyjdzie do zwolnień pracowników – uważa Urszula Michalska, która w zespole trójstronnym ds. zdrowia reprezentuje OPZZ.

Właścicielami szpitali będą mogły być już nie tylko pojedyncze samorządy, ale także związek jednostek samorządu terytorialnego.

Inna zmiana: gdy ARS wyrzuci ze szpitala dyrektora i wstawi na jego miejsce nadzorcę, będzie można złożyć zażalenie do sądu. W innych przypadkach nie będzie takiej możliwości. Postanowienia prezesa ARS będą podlegały natychmiastowej wykonalności. Jeden wyznaczony przez ARS nadzorca będzie mógł kierować trzema szpitalami naraz.

Dyrektorzy szpitali będą musieli mieć stopień doktora ekonomii lub zarządzania albo dyplom MBA z obszaru zdrowia. To zmiana oczekiwana przez dyrektorów. Niedzielski od dawna zapowiadał, że trzeba będzie mieć MBA, żeby być dyrektorem, co sprawiło nagłe zainteresowanie płatnymi studiami na tym kierunku. A kiedy dyrektorzy i wicedyrektorzy już je zaczęli, ministerstwo ogłosiło, że muszą to być studia trzyletnie, które prowadzi w tym momencie tylko kilka uczelni w kraju.

Nie zmieniły się jednak założenia ustawy. Kryterium oceny szpitali i przyznania im kategorii od A do D (czyli od najlepszych do najgorszych) nadal ma być głównie sytuacja finansowa. – To jest postawione na głowie. Sytuacja finansowa

zależy w dużej mierze od tego, jak leczenie wycenia NFZ, a nie od dyrektora szpitala – zauważa Bukiel.

Także Federacja Przedsiębiorców Polskich zwracała uwagę, że „kategoryzacja szpitali jest wtórna wobec wyceny procedur medycznych”. Najpierw więc należy lepiej wycenić leczenie, bo dziś za jedne świadczenia NFZ płaci powyżej, za inne – poniżej kosztów, a potem dopiero oceniać sytuację finansową szpitali. „Propozycja (by oceniać szpitale tylko pod kątem finansów) jest elementem odhumanizowania systemu ochrony zdrowia, pacjent woli zadłużyć szpital, który mu pomoże, niż szpital o świetnych wynikach finansowych, który odsyła trudne przypadki, by nie generować kosztów” – napisała FPP w uwagach do projektu. ●

Judyta Watoła

TVP ma przeprosić Agorę, wydawcę „Wyborczej”. Wyroku nie wykonuje

Sąd nakazał TVP wykonanie prawomocnego wyroku sprzed ośmiu miesięcy, czyli opublikować przeprosiny wobec Agory, wydawcy „Wyborczej”. Jeśli tego nie zrobi, zapłaci 2 tys. zł za każdy dzień zwłoki.

Agnieszka Kublik

TVP, spółka kierowana przez Jacka Kurskiego, przegrała z nami prawomocnie proces i sąd zobowiązał ją do opublikowania specjalnego oświadczenia.

Agora pozwała telewizję rządową za materiał na stronie TVP Info z sierpnia 2017 r. Przywołano w nim słowa Ewy Latusek, przewodniczącej NSZZ „Solidarność” w zakładach Autosan, która w wywiadzie dla Radia Wnet stwierdziła, że „były próby wyciągnięcia od pracowników Autosanu nieprawdziwych informacji” przez dziennikarzy „Wyborczej” i Radia RMF FM.

Portal TVP Info – powołując się na Latusek – informował, że za „odpowiednie wypowiedzi” dziennikarze mieli oferować rozmówcom po 400 zł. – To dokładnie byli panowie redaktorzy z „Gazety Wyborczej” i Radia RMF FM – mówiła wówczas Latusek. – Proponowali pieniądze, żeby pracownicy Autosanu wypowiedzieli zdania wkładane w ich usta.

To nie byłyby wypowiedzi pracowników, tylko redaktorów.

Sąd: TVP kłamała ws. dziennikarzy „Wyborczej”

Sprawa trafiła do sądu, a ten nakazał TVP przyznać, że jej zarzuty i sugestie pod adresem dziennikarzy „Wyborczej” były nieprawdziwe. Zgodnie z wyrokiem rządowa telewizja ma przez dwa tygodnie trzymać na swojej stronie przeprosiny o treści: „Zarząd Telewizji Polskiej S.A. z siedzibą w Warszawie przeprosza Agorę S.A. – wydawcę dziennika prasowego pod nazwą »Gazeta Wyborcza« za naruszenie jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i renomy”.

Tekst przeprosin portal TVP Info miał opublikować w ciągu siedmiu dni od uprawomocnienia wyroku, a więc najpóźniej 22 września 2021 r. Telewizja Kurskiego musi też zapłacić 10 tys. zł na Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w podwarszawskich Laskach i zwrócić koszty procesu.



• **Prezes TVP Jacek Kurski**

FOT. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ale TVP do tej pory wyroku nie wykonała. Jedynie 25 października zeszłego roku spółka wpłaciła 12 251,40 zł na konto Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi – w tytule przelewu jest wprost napisane, że chodzi o „realizację wyroku”, podano też sygnaturę sprawy. Czyli TVP wyrok zna, ale go nie wykonuje w całości.

TVP woli płacić 2 tys. zł dziennie?

Potem telewizja wniosła skargę kasacyjną i wystąpiła do sądu o zawie-

szenie postępowania egzekucyjnego ws. opublikowania przeprosin. 10 maja Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa oddalił wniosek TVP o zawieszenie tego postępowania jako bezpodstawny. Uznał, że to, iż telewizja rządowa nie zgadza się z prawomocnym wyrokiem i złożyła skargę kasacyjną, nie wstrzymuje wykonania prawomocnego wyroku, czyli opublikowania przeprosin wobec Agory.

Sąd wezwał TVP do publikacji oświadczenia zgodnie z prawomocnym wyrokiem z 15 września 2021 r. i klauzulą wykonalności z 11 października 2021 r., dał spółce na to tydzień od doręczenia wezwania. Jeśli TVP znów nie wykona decyzji sądu, będzie płacić 2 tys. zł za każdy dzień zwłoki. „Przewidziana kwota nie przekracza możliwości fi-

nansowych dłużnej spółki, a przyczyni się do szybszej realizacji przewidzianego obowiązku” – czytamy w uzasadnieniu sądu.

Roman Imielski, wicenaczelnny „Wyborczej”: – Przy okazji tej sprawy jak w soczewce widać złą wolę i hipokryzję rządowej telewizji Jacka Kurskiego. TVP taśmowo pozyskuje wszystkich, którzy pozwolą sobie na jakąkolwiek jej krytykę czy krytykę prezesa Kurskiego. Kiedy jednak sama zostanie zobowiązana do zamieszczenia przeprosin, to za nic ma prawomocny wyrok sądu. To demonstracyjny przejaw anachizacji życia publicznego i stawiania się ponad prawem. Jacek Kurski i kierowana przez niego spółka w państwie PiS czują się całkowicie bezkarni. Obowiązuje przecież zasada „za dobro nie wsadzamy”. ●

Sąd wezwał TVP do publikacji oświadczenia zgodnie z prawomocnym wyrokiem z 15 września 2021 r. i klauzulą wykonalności z 11 października 2021 r., dał spółce na to tydzień od doręczenia wezwania



wyborcza wyborcza.pl

Świątuj z nami 33. urodziny i 10 tysięcy wydań „Wyborczej”

Jutro o godz. 12 na Wyborcza.pl

Kto zostanie Człowiekiem Roku „Wyborczej”?

Premiera specjalnego materiału multimedialnego

W sobotę

- specjalne wydanie „Wyborczej”
- esej laureata nagrody Człowiek Roku
- laudacja Andrzeja Stasiuka

W poniedziałek

10-tysięczny numer „Wyborczej”





Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Po demonstracji w Warszawie

Czołg i ciągnik stały się symbolami porażki Rosji



Agnieszka Czerederecka

Autorka jest działaczką Ogólnopolskiego Strajku Kobiet

Chyba nigdy nie byłam tak zmęczona jak teraz. Po tych ponad dwóch miesiącach codziennej pomocy i prowadzenia punktu wsparcia dla osób uchodźczych z Ukrainy. Nawet podczas naszych strajkowych protestów w 2020 r. nie czułam takiego zmęczenia. Ta wojna jest koszmarem. Jak każda inna, ale tym razem namacalnie jej dotykamy. I towarzyszy nam od ponad 70 dni. Z całym swoim okrucieństwem, rozpaczą, zbrodniami, gwałtami, z całym złem i nieszczęściem.

8 maja szliśmy w marszu „Rossija idi na chuj” ze wsparciem dla bohaterskiej Ukrainy. Przeciwno wojnie. Przeciwno zbrodniarzom wojennym, ludobójcom i gwałcicielom. Był traktor, był czołg, była happening-inscenizacja z ruskim generałem i jego załogą oraz żołnierzem z Ukrainy prowadzącym więźniów wojennych przed sobą. Były piękne przemówienia, przepiękne ukraińskie dumki i muzyka, głośne hasła, mnóstwo flag, oprawa ze świec dymnych w odpowiednich barwach...

Przechodnie spacerujący w ciepłe niedzielne popołudnie przystawali i robili zdjęcia, nagrywali „atrakcję”, jaką – jak mniemam – stanowił dla nich traktor ciągnący czołg ulicami Warszawy.

Wołaliśmy do nich: „Chodźcie z nami, idziemy przeciwko wojnie, za wolną Ukrainę, bo wolna Ukraina to wolna Polska”, i sporo osób spontanicznie dołączało. Bo to nie tylko „atrakcja”, te dwa pojazdy już stały się symbolami porażki Rosji.

Ukraina pieremoże! – krzyczeliśmy wszyscy na marszu z nadzieją i wiarą, że tak właśnie się stanie. Że nie ma innej opcji, ale potrzebuje naszego wsparcia

I niezłomnej, uparcie i wytrwale broniącej się Ukrainy. Pamiętamy wszyscy ten obrazek: mapę z zaznaczoną małą niebieską kropką, którą nazywaliśmy psiak sapper Patron Ukrainę i wielką, groźną jak grizzly Rosję. Tylko że ten olbrzymi niedźwiedź, z wykrzywionym z nienawiści, obryzganym krwią pyskiem jest starym, wyniiałym cieniem z rozbuchanym ego,

którego dni już są policzone. Kąsa i szarpie zepsutymi, zgniłymi do korzeni zębiskami, w mrocznym, zbrodniczym amoku, ale przegra. Przegra z tym niewielkim, ale niezwykle odważnym, zdeterminowanym i walecznym Patronem.

– Ukraina pieremoże! – krzyczeliśmy wszyscy na marszu z nadzieją i wiarą, że tak właśnie się stanie. Że nie ma innej opcji, ale potrzebuje naszego wsparcia. Długotrwałego wsparcia zarówno tu, w Polsce, jak i przede wszystkim tam, w Ukrainie. I nie tylko o pomoc humanitarną tu chodzi. „Dajcie nam broń!” – wołała Natalia Panczenko rozdzierającym głosem ukraińskiej matki i żony.

Jednakże mi z całego wydarzenia najbardziej zapadły w pamięć lzy. Kobiet, dziewcząt i dzieci podczas melodii „Czerwona Kalina”. Te polykane bezgłośnie lzy widzimy codziennie w naszym punkcie pomocy na Wiejskiej 14. Widzimy lzy i uśmiechy z drobiazgów. Z fajnej zabawki, która można przytulić i zabrać ze sobą do domu, z koszyka owoców, z czekolady. Lzy i uśmiech.

Tych łez na początku wojny było więcej. Wystraszonych, niewidzących dziecięcych oczu też. Teraz częściej na twarzach osób zgłaszających się po pomoc dostrzegamy determinację, ale i nadzieję. Zdarza się też, że słyszymy szczery, radosny śmiech dzieci, które choć na chwilę – bawiąc się w naszym kąciku zabaw – mogą zapomnieć o koszmarze tej wojny. ●

• Piszcie: listy@wyborcza.pl

O wierze, Ukrainie i polskiej empatii

Dlaczego apostazji dokonujecie dopiero teraz?



• **Papież Franciszek i patriarcha Cyryl (zdjęcie z 2016 r.)**

FOT. GREGORIO BORGIA / AP



Kazimierz Bem

Ostatnio zauważyłem oświadczenia na Facebooku, że z powodu wypowiedzi papieża Franciszka na temat wojny w Ukrainie kilka osób dokonało apostazji. Komentarze pod postami są zazwyczaj pozytywne, a inni zapowiadają szumnie podobne kroki.

Jako duchowny (kalwiński) z oczywistych powodów nie jestem fanem apostazji. Uważam, że każdy ma prawo wyznawać jakąś religię lub jej nie wyznawać. Z oczywistych powodów uważam, że jeśli ktoś nie wierzy w chrześcijańskiego Boga, powinien z Kościoła chrześcijańskiego wystąpić. Ale z apostazji cieszyć się nie będę.

Może zabrzmi to szokująco, ale choć ich w zupełności nie podzielam, wiem, skąd się biorą te kompromitujące wypowiedzi Watykanu i papieża o wojnie w Ukrainie. Watykan, od upadku Konstantynopola i ślubu wychowanej w Rzymie cesarzówny bizantyjskiej Zoe z Iwanem III Srogim, liczy na „nawrócenie” Rosji i podporządkowanie się jej papieżowi. Gdyby się udało z Moskwą, to uda się z Konstantynopolem – tak od stuleci fantazjują kardynałowie i papieże. Stąd obecne dyplomatyczne manewry i wygibasy, by nie zrazić do siebie patriarchy Cyryla w nadziei na wdzięczność Cerkwi na przyszłość, już po wojnie. Chodzi tutaj o władzę i politykę.

Sprawa wypowiedzi samego papieża Franciszka jest innego kalibru. Przypuszczam, że to, co mówi o wojnie, wynika z jego głębokiej i osobistej wiary. Papież sprzeciwia się wojnie in principio i uważa, że besztanie obu stron doprowadzi do pokoju. Niestety, tu papież rozmija się z dziedzictwem chrześcijaństwa, które nigdy nie było religią pacyfistyczną. W chrześcijańskim nauczaniu moralnym wojna obronna jest dopuszczalna. Inaczej stawia się na tym samym poziomie

agresora i ofiarę – dokładnie tak jak to ma miejsce dziś, gdy papież krytykuje bardziej Ukrainę i Zachód niż Putina i mówi, że „wszyscy jesteśmy winni”. Odrzucenie dopuszczalności moralnej wojny obronnej prowadzi do moralnego pogubienia, które właśnie obserwujemy u biskupa Rzymu.

Być może apostazja z powodu politycznej gry Watykanu czy moralnego pogubienia papieża ma więc pewien sens, szczególnie że w Polsce nie ma silnego Kościoła mniejszościowego, który byłby intelektualną przeciwwagą dla Kościoła rzymskokatolickiego tak jak reformowani we Francji czy waldensi we Włoszech. Skoro nie ma gdzie iść – może trzeba wyjść?

Ale nie mogę się powstrzymać od pytania: dlaczego apostazji dokonujecie dopiero teraz?

Dlaczego nie sprowokowało was do niej, gdy:

- Kościół wymusił na odradzającej się Polsce podpisanie wyjątkowo niekorzystnej i przestarzałej umowy zwanej konkordatem, by zagwarantować sobie de facto pełną bezkarność i eksterytorialność?

- Kościół wymusił na polskich politykach złożenie z waszych matek, siostr i żon daniny „w prezencie na urodziny papieża” (autentyczna wypowiedź jednego z posłów) i przegłosowano zdelegalizowanie aborcji?

- Przez lata katecheza, na którą chodziliście i na którą część z Was dalej posyła swoje dzieci, sancıła do głów chore i zaściankowe podejście do ludzkiej seksualności?

- Jan Paweł II i Benedykt XVI w czasie pandemii AIDS mówili twarde „nie” używaniu prezerwatyw, choć one były (i dalej są) jednym z najskuteczniejszych sposobów zatrzymania rozprzestrzeniania się tej zarazy? Czy wiecie, jak wielkie żniwo to „nie” papieża Polaka i jego następcy zebralo?

- Latami z ambon wylewały się rzeki obrzydliwej homofobii? Czy w ogóle wiecie, kim był Alfredo Ormando? Podpowiem: to gej, który w 1998 r. dokonał samospalenia na placu św. Piotra, by zaprotestować przeciwko ho-

mofofobii Jana Pawła II i Kościoła katolickiego.

- W ostatnich latach za niespotykane transfery pieniędzy do biskupich kurii, pseudochrześcijańskiego radia kalającego imię Matki Boga i kościelnych fundacji ten sam Kościół patrzył przez palce na łamanie konstytucji i odwracalność na zmarłego przełożonego i uznał sprawę za zamkniętą? A jego ojcowie, np. Adam Szustak, dalej w najlepsze głoszą homofobiczne brednie.

- Wasz ukochany „liberalny” zakon dominikanów zrzucił tuszowanie latami przemocy seksualnej na zmarłego przełożonego i uznał sprawę za zamkniętą? A jego ojcowie, np. Adam Szustak, dalej w najlepsze głoszą homofobiczne brednie.

Podalem tylko kilka przykładów. Reasumując: dlaczego wcześniej nie przeszkadzały Wam ciemnota, nacjonalizm, homofobia, mizoginia, zblatowanie z władzą czy skandale seksualno-finansowe? Skąd to nagle wzmożenie moralne w sprawie papieża Franciszka i Ukrainy?

Chciałbym Wam wierzyć, że wynika to z humanistycznej empatii dla ofiar tej wojny. Jednak uwzględniając wspomniane fakty, mam podstawy, by wątpić w tę nagłą eksplozję solidarności. Po prostu teraz mniej lub bardziej sprawa dotyczy Was osobiście. Ale w takim razie powodem jest nie szlachetność, ale zwyczajny instynkt samozachowawczy. Może wyjaśnię na przykładzie: to tak jakby latami udawać, że się nie słyszy, jak sąsiad po pijaku bije żonę, ale pójść na policję dopiero wtedy, gdy nam zwymiotuje na drzwi. I oczekiwac pochwał za to zgłoszenie.

A zatem, jeśli Was słowa Franciszka na tyle oburzają, by dokonać apostazji – OK, to Wasza decyzja. Ale proszę, w takim razie zerwijcie z obłudą do końca i nie nazywajcie cnotą tego, co cnotą nie jest. Ot, ruszyło Was sumienie – po raz pierwszy od lat. Oby i nie ostatni. ●

Autor jest doktorem prawa międzynarodowego na Vrije Universiteit w Amsterdamie, absolwentem Yale i pastorem ewangelicko-reformowanym pracującym w USA oraz protestanckim publicystą.

Trolejbusy

6

• tyle nowych pojazdów zamierzało kupić Przedsiębiorstwo Komunikacji Trolejbusowej w Gdyni.

Z zakupów jednak zrezygnowano z powodu „gwałtownych, wręcz drastycznych wzrostów cen energii”

Warszawa. Pierwszy podziemny automatyczny parking dla rowerów



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wprowadzasz rower do niewielkiej kabiny, wpisujesz na klawiaturze PIN generowany przez aplikację na smartfona, naciskasz guzik, a winda zwozi go pod ziemię i odstawia na półkę. Tak działa podziemny parking na 96 jednośladów w kompleksie Fabryka Norblina.

– [Parking] jest już skalibrowany, ale przez najbliższe dni trwać będzie jeszcze faza testów „na żywym organizmie” – mówią przedstawiciele kompleksu. Do końca maja parkowanie jest gratis. Potem ma kosztować 1 zł za godzinę. ●

Michał Wojtczuk

Śląsk

NIK chwali jedyną w Polsce metropolię

Kontrolerzy przede wszystkim docenili poprawę komunikacji miejskiej.

Przemysław Jedlecki

KATOWICE

Wyniki kontroli NIK przedstawił w Sejmie Piotr Miklis, dyrektor katowickiej delegatury Izby. Z raportu wynika, że powstała pięć lat temu Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia działa dobrze.

Kontrolerzy przede wszystkim docenili poprawę komunikacji miejskiej w tym regionie. Kazimierz Karolczak, szef Metropolii, podczas posiedzenia sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przypomniał, że przed powstaniem Metropolii było trzech organizatorów transportu, parę taryf i rodzajów biletów. – Udało się już na początku zrobić to, czego nie udało się zrobić przez ostatnie 30 lat. Już na początku działania GZM mieliśmy jeden bilet i jedną taryfę – powiedział.

„Drobne uchybienia”

NIK stwierdził, że „działalność GZM przyczyniła się do podniesienia jakości” transportu w regionie. Powstały regularne linie łączące miasta z lotniskiem, spójna taryfa oraz tzw. metrolinie, które łączą poszczególne ośrodki. Izba chwali Metropolię też za to, że zadbała o komunikację z gminami, z którymi graniczy, stworzyła wspólny bilet z Kolejami Śląskimi i dofinansowuje ich pociągi.

Zwrócono jednak uwagę, że sam urząd Metropolii i Zarząd Transportu Metropolitalnego nie są rzetelne. ZTM zajmował się niektórymi sprawami, którymi powinien urząd, a urząd tymi, które powinny należeć wyłącznie do ZTM. „Nieprawidłowości te miały jednak charakter wewnątrzorganizacyjny i nie wpłynę-



• Panorama Katowic, widok z dachu hali Spodek

FOT. DAWID CHALIMOJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ły na jakość świadczonych usług na rzecz mieszkańców” – przyznaje NIK.

Kontrolerzy wytykają też, że ZTM nie jest zbyt skuteczny, jeżeli chodzi o ściąganie kar od gapowiczów. Zaległości sięgają ponad 261 mln zł. Problemem jest zmuszenie do zapłaty długu osób, które nie mają aktualnego adresu zamieszkania.

– Generalnie w przypadku GZM i ZTM mamy nową jakość, jeżeli chodzi o komunikację w regionie. Jakość usług się poprawiła – podkreślił Piotr Miklis.

Metropolia na Śląsku jak Warszawa

Wcześniej na Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o tym, co robi Metropolia, opowiedział jej szef Kazimierz Karolczak. – GZM powstała, bo w województwie śląskim mamy unikatowy układ miejski. Tworzy ją 41 miast i gmin, o łącznej liczbie 2,3 mln mieszkańców – przypomniał posłom.

Jego zdaniem GZM najłatwiej porównać do Warszawy. Przy czym w stolicy są tylko dzielnice, a tu są osobne miasta. Zwrócił też uwagę, że jednym z problemów GZM jest depo-

pulacja, nadal wyzwaniem jest poprawa transportu publicznego i walka ze smogiem. – Szereg miast regionu jest na czele niechlubnej listy najbardziej zanieczyszczonych – mówił.

Podkreślał, że kluczowym zadaniem GZM jest komunikacja publiczna. Stąd też np. plan budowy kolei metropolitalnej. – Taki projekt zaczął być realizowany w latach 80. Po upadku PRL został zarzucony. Nie muszę jednak wyjaśniać, jak bardzo kolej w dużych organizmach miejskich jest potrzebna – wspominał.

Przyznał, że wiele miast finiszuje budowy swoich kolei aglomeracyjnych, a wciąż brakuje takiej kolei w miejscu, gdzie jest ona najbardziej potrzebna, czyli w aglomeracji śląsko-zagłębiowskiej. Gdy mówił o problemach, wspominał też o tym, że Metropolia nie może zbudować własnej spalarni śmieci, bo decyzję w tej sprawie unieważnił wojewoda śląski. Stało się tak, gdyż ustawa nie wymienia spraw śmieci jako zadanie GZM.

Przypomnijmy, że GZM jest jedyną metropolią w Polsce, której działanie reguluje ustawa. O podobne przepisy upominają się m.in. Łódź i Trójmiasto. ●

Służba zdrowia

Szpital jak marzenie

W Toruniu oficjalnie oddano do użytku nowy kompleks Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego dla tysiąca pacjentów.

Podczas budowy wykorzystano najnowsze w takich placówkach światowe rozwiązania architektoniczne, technologiczne i systemy przyjazne środowisku. Kompleks, położony na 10 ha, jest dogrzewany, a latem klimatyzowany, m.in. za pomocą gazowych pomp ciepła. Zaprojektowano instalacje do odzyskiwania ciepła w systemach wentylacyjnych. W instalacjach sanitarnych wykorzystywana jest woda deszczowa gromadzona w dziewięciu podziemnych zbiornikach.

Kolektory słoneczne i ogniwa fotowoltaiczne produkują ciepło i energię elektryczną pokrywając część potrzeb lecznicy. Zastosowano ogrzewanie sufitowe (chlodzące w lecie), ograniczające sto-

sowanie klimatyzacji w pomieszczeniach, w których stale przebywają ludzie. Nie ma wymuszonego ruchu powietrza sprawiającego, że z podłogi podrywany jest kurz. Nie ma też grzejników zagrających przestrzeń.

W salach operacyjnych zainstalowano sufit laminarny zapewniający sterylne czyste powietrze – trójstopniowo oczyszczone ze wszystkich drobnoustrojów, pyłów i innych zanieczyszczeń. Nawiew jest tak ustawiony, by powietrze tuż nad stołem operacyjnym spływało w postaci oczyszczającego prysznica.

Budowa nowego kompleksu szpitala, który podlega Urzędowi Marszałkowskiemu w Toruniu, zaczęła się pod koniec 2016 r. Kosztowała ponad 500 mln zł, z czego za mniej więcej 200 mln zł kupiono sprzęt medyczny. Inwestycję sfinansowano głównie z funduszy europejskich. ● dac

Najciekawsze informacje z Torunia

czytaj na  torun.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34178373

Cios dla beneficjentów 1 proc.

Rząd obiecał załatać dziurę w „Polskim ładzie” uderzającą we wszystkich beneficjentów 1 proc. Osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie są zbulwersowani nowym projektem. „Czytaliśmy projekt ustawy z niedowierzaniem” – mówią.

Justyna Sobolak

„Polski ład” uderzył najbardziej w osoby niepełnosprawne i chore dzieci, bo to ich wspieramy za pośrednictwem 1 proc. najchętniej. W 2021 r. organizacje pożytku publicznego otrzymały łącznie tytułem 1 proc. środków w wysokości 972,7 mln zł. Przeciętna kwota przekazana na rzecz tych organizacji wyniosła 63 zł.

Najwięcej pieniędzy w ubiegłym roku otrzymała Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – łącznie ponad 194 mln zł. Działa od 1998 r., a inicjatorem jej programu był prof. Zbigniew Religa, który pozostaje jej patronem. Drugie miejsce pod względem wysokości wpływów z 1 proc. zajęła Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym. W 2021 r. przekazaliśmy jej ponad 53 mln zł. Fundacja ma ponad 12 tys. podopiecznych: osób z niepełnosprawnością i przewlekłe chorych.

„Polski ład” pozostawił kwestie wpływów z 1 proc. pod znakiem zapytania. Wszystko dlatego, że w wyniku zmiany przepisów około 9 mln osób przestanie płacić PIT, w tym osoby najmniej zarabiające i ok. dwóch trzecich emerytów. Do tego niższe podatki zapłaci 18 mln Polaków. To znacznie ogranicza wpływy z tytułu 1 proc. Według symulacji dokonanych przez Ministerstwo Finansów na konta organizacji pożytku publicznego w 2023 roku trafić może o blisko 200 mln zł mniej niż 2022 r. Może to być strata rzędu 20 proc.

– To jest aż 20 proc., które realnie przekładają się na finansowanie leków, leczenia, terapii, turnusów rehabilitacyjnych czy sprzętu. Dla organizacji pożytku publicznego i dla podopiecznych liczy się naprawdę każda złotówka. To często sprawa życia i śmierci. To z tych pieniędzy często finansowane są drogie operacje czy leki ratujące życie – zwraca uwagę Agnieszka Józwicka, mama sześciolatniego Olinka, który wskutek komplikacji urodził się w stanie ciężkim w 27. tygodniu ciąży, i redaktor naczelna portalu NaRencie.pl.

Konsultacje były, ich efekt wyrzucony do śmieci

Rząd – m.in. po publikacji Wyborcza.biz – ogłosił, że załata dziurę w „Polskim ładzie”. – Wsluchaliśmy się także w głos organizacji pożytku publicznego. One korzystają z tzw. 1 proc. Zasada będzie tutaj prosta. W stosunku do roku 2021 wpłata na rzecz OPP nie będzie niższa. Jeżeli się pojawią niższe wpłaty, różnicę uzupełni skarb państwa – mówił na zwolanej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

Zapowiedzi były szumne, ale mało precyzyjne. Nikt nie wiedział, jak system rekompensaty będzie działał. – Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali projektu ustawy, gdyż zapowiedź premiera była niezwykle enigmatyczna. Rozmawialiśmy z przedstawicielami kilku OPP w Polsce. Wspólnie rozmyślaliśmy, czego możemy się spodziewać po projekcie. Na wniosek fundacji rozpoczęły się również konsultacje społeczne. Rozmawiano o kształcie nowych przepisów. OPP wskazały wiele możliwości ich poprawy. Po konsultacjach projekt skierowany został do prac w Sejmie. Niestety, cały efekt konsultacji został przez rząd wyrzucony praktycznie do śmieci – podkreśla Agnieszka Józwicka.



• Według symulacji dokonanych przez Ministerstwo Finansów na konta organizacji pożytku publicznego w 2023 r. trafić może o blisko 200 mln zł mniej niż w 2022 r.

FOT. GRAŻYNA MARKS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Budżet organizacji zostanie w wyniku zmian w podatkach mocno ograniczony i nikt nie zagwarantuje organizacjom żadnej klarownej rekompensaty.

Wszystko będzie uznaniowe i zadzieje się w ministerialnych gabinetach

KRZYSZTOF DOBIES

dyrektor generalny Fundacji Avalon

Konsultacje ustawy zakończyły się 4 kwietnia. Projekt ma być procedowany na najbliższym posiedzeniu Sejmu – 11 i 12 maja. Organizacje pożytku publicznego, podobnie jak i beneficjenci 1 proc., są zapisami ustawy zszokowani. Do przepisów, tuż przed przekazaniem ustawy do Sejmu, trafiły regulacje, których nie było wcześniej w projektach i które w żaden sposób nie były omawiane podczas konsultacji. Co więcej – zapisy te istotnie zmieniły cały mechanizm rekompensaty.

– Pierwotnie w ustawie, która była konsultowana, był zapis, że ustalona będzie kwota ogólnej rekompensaty w skali całego kraju. Różnica pomiędzy rokiem 2022 a 2023, a potem odpowiednio indeksowana różnica w kolejnych latach będzie rozłożona na wszystkie organizacje pożytku publicznego według tej samej proporcji, w jakiej te organizacje otrzymały 1 proc. podatku. Ten rozdział byłby odzwierciedleniem decyzji podatników, którzy przekazują 1 proc. podatku. W naszym przekonaniu było to sensowne rozwiązanie – mówi Krzysztof Dobies, dyrektor generalny Fundacji Avalon.

Zdecyduje minister

W ustawie wprowadzono całkowitą uznaniowość ministra finansów i przewodniczącego komitetu ds. pożytku publicznego, którzy w drodze rozporządzenia wybiorą, według własnego uznania, dowolną z trzech wskazanych w ustawie ścieżek rozdysponowania rekompensaty i sami zdecydują, jakiej wielkości środki i w jaki sposób zostaną rozdysponowane. Mogą wybrać jedną, mogą wybrać dwie lub trzy formy rekompensaty, pomiędzy które podzielią środki w ustalonej przez siebie proporcji.

Te trzy ścieżki to: rozdział proporcjonalny między organizacje według wyników zbiórki 1 proc. w danym roku, otwarty konkurs ofert oraz „inny sposób wskazany przez Radę Działalności Pożytku Publicznego”.

– Nie ma zatem w ustawie żadnego obiektywnego mechanizmu, który dałby gwarancję sprawiedliwego i jasnego dla wszystkich podziału środków. Budżet organizacji zostanie w wyniku zmian w podatkach mocno ograniczony i nikt nie zagwarantuje organizacjom – ani ich podopiecznym – żadnej klarownej rekompensaty. Wszystko będzie uznaniowe i zadzieje się w ministerialnych gabinetach – mówi Wyborcza.biz Krzysztof Dobies, dyrektor generalny Fundacji Avalon.

– Czytaliśmy ten projekt ustawy z niedowierzaniem. Szokuje to, że pojawił się zapis o tym, iż środki wyrównawcze mogą być rozdysponowane pomiędzy fundacjami na podstawie konkursu. Zachodzi ogromna obawa, że środki dostaną konkretne fundacje. Oczywiście te, których program czy działalność bardziej przypadnie do gustu decydentom – zauważa Agnieszka Józwicka. Jej zdaniem może się okazać, że wszystkie pieniądze z wyrównania 1 proc. zgarnie jedna, konkretna, wybrana przez rząd fundacja. A mówimy tu o środkach ok. 200 mln zł. Wszystkie inne OPP, które realnie pomagają osobom w cięższej sytuacji życiowej czy zwierzętom, z dużym prawdopodobieństwem mogą pozostać bez żadnego wsparcia. I to wszystko odbędzie się zgodnie z literą prawa.

Najslabsi będą poszkodowani najbardziej
Beneficjenci 1 proc. są załamani. Rodzice dzieci z niepełnosprawnościami wydają od kilkunastu do kilkuset tysięcy złotych rocznie na leczenie swoich dzieci.

Jeden procent podatku

972,7

MLN ZŁ

• środki w takiej wysokości organizacje pożytku publicznego otrzymały łącznie tytułem 1 proc. w 2021 r.

Wiele miesięcy ciężko pracują na to, by zebrać jak najwięcej w ramach 1 proc.: projektują, drukują i rozdają ulotki, prowadzą fanpage, dodają relacje, organizują akcje reklamowe.

– Roczna terapia i leczenie mojego Olinka to koszt około 100 tys. zł. Bywają lata, że dobijamy do 150 tys. zł. 1 proc. to oczywiście za mało, by pokryć wszystkie koszty terapii, leków, badań. Musimy błagać ludzi o darowizny, organizować aukcje, festyny, zbiórki publiczne – mówi Agnieszka Józwicka.

I dodaje: – Codziennie myślimy całą rodziną, jak zdobyć środki na leczenie dziecka. Ten 1 proc. podatku to dla nas duże odciążenie. Aczkolwiek oczywiście niewystarczające. Jednak przynajmniej część kosztów zajęć czy sprzętu terapeutycznego możemy pokryć z tych środków. Teraz się okazuje, że będzie ich mniej o prawie 20 proc. To jest załamujące.

Fundacja Avalon twierdzi, że jeśli ustawa przejdzie w obecnej formie – oznaczać będzie katastrofę dla całego sektora pożytku publicznego i dla podopiecznych organizacji. – Znowu najbardziej poszkodowani będą najsłabsi – mówią przedstawiciele fundacji.

Beneficjenci 1 proc. nie składają broni. Wciąż mają nadzieję, że ustawa zostanie zmieniona.

– Dla rządzących to projekt ustawy. To papier, druk, zapisy, poprawki, konkursy. Dla nas i naszych najbliższych to zdrowie i życie. To od tych pieniędzy zależy, czy będziemy mogli kupić leki, czy będą fundusze na rehabilitację, czy znajdą się pieniądze na nierefundowaną operację... My nie walczymy o podniesienie pensji na dostatnie życie. Nie prosimy o wsparcie w zakupie samochodu czy drogiej wycieczki. My walczymy o zdrowie i życie! Szczerze, nie wiem już, jakich użyć słów, by ktoś zrozumiał, że to, co szycją nam rządzący, to katastrofa – mówi Agnieszka Józwicka.

Krzysztof Dobies mówi, że czas na zmiany jeszcze jest. – Póki trwają prace legislacyjne jest o co walczyć. Próbuje zmienić te zapisy, które w naszej ocenie są bardzo niekorzystne dla organizacji pożytku publicznego, a przede wszystkim są niejasne dla ludzi z niepełnosprawnościami, przewlekłe chorych – tych ludzi, którzy korzystają z pomocy organizacji takich jak Fundacja Avalon. Dla nich te przepisy dzisiaj nie dają żadnego poczucia bezpieczeństwa i gwarancji, że będzie dobrze. Spróbujmy zawalczyć o to, by dać im tę gwarancję – mówi. ●



**EY Entrepreneur
Of The Year™**
Przedsiębiorca Roku



Building a better
working world

Wiesz, jak wydobyć wartość
ze swojego biznesu?

Zgłoś się do konkursu EY Przedsiębiorca Roku
i pokaż innym, jak głęboko sięga Twój sukces
przedsiębiorcaroku.pl



The better the question. The better the answer.
The better the world works.

Właściciel projektu



Partnerzy konkursu



Bank Polski



Polski Fundusz Rozwoju



„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.”
Ks. Jan Twardowski

W dniu 7 maja 2022 roku zmarła



Alina Cygańczuk

mgr prawa, emerytowana prokurator Prokuratury Rejonowej w Lublinie,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Siostra, Siostrzeniec i Szwagier.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34177936

W dniu 1 maja 2022 roku zmarł



Jerzy Matwiszyn

mgr inż. budownictwa wodnego
długoletni pracownik Energoprojektu Warszawa,
główny projektant zapory wodnej w Solinie,
górnego zbiornika ESP Porąbka-Żar
oraz wielu innych obiektów hydrotechnicznych
i elektrowni wodnych w Polsce.

Wyrazy współczucia

Żonie i Rodzinie

składają

*koleżanki i koledzy Zmarłego
z Pracowni Elektrowni Wodnych
Energoprojektu - Warszawa SA*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34177931

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu Pana

**Profesora
Mirostawa Pietrewicza**

wieloletniego wykładowcy Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie,
prodziekana Wydziału Finansów i Statystyki SGPiS/SGH
w latach 1987-1993,
wiceprezesa Rady Ministrów w latach 1996-1997,
ministra-kierownika Centralnego Urzędu Planowania
w latach 1993-1996,
ministra skarbu państwa w latach 1996-1997, posła na Sejm RP,
członka Rady Polityki Pieniężnej w latach 2004-2010
Niech odpoczywa w pokoju

Rodzinie i Bliskim
przekazujemy wyrazy szczerego współczucia.

*Pracownicy Kolegium Zarządzania i Finansów
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34178264



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale
Cywilnym pod sygnaturą I Ns 202/21 toczy się po-
stępowanie z wniosku Henryka Matyjasiak z uczest-
nictwem Witolda Balikowskiego, o stwierdzenie
nabycia spadku po Aleksandrze Pyranowskim
zmarłym w dniu 22 lutego 2016 r. w Zielonce, ostat-
nio stale zamieszkałym w Gabrylinie gm. Prażmów.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejsze-
go ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie
praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34178032

W Sądzie Rejonowym w Złotowie I Wydział Cywilny
(ul. Konopnickiej 15, 77-400 Złotów, woj. wielkopolskie,
Polska) w sprawie o sygn. akt I Ns 358/19 toczy się
postępowanie z wniosku Gminy i Miasta Krajenka
o stwierdzenie nabycia spadku po:

1) Franciszku Michalskim (s. Andrzeja i Marii),
urodzonym dnia 26.07.1897 w Rutkach, zmarłym
dnia 18.08.1992 roku w Dolniku

2) Ludwice Marii Michalskiej z d. Jezierskiej, urodzonej
dnia 15.01.1900 roku w Głupczynie, zmarłej dnia
25.04.1978 r. w Pile.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców,
aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się
niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu
i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

3417715

Sąd Rejonowy w Kielcach w sprawie o sygn.
akt I Ns 264/22 prowadzi postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju
Maj synu Wiesława i Ireny, zmarłym w dniu
22 kwietnia 2021 roku w Kielcach i tu mającym
ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Wzywa się
wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech
miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się
do tutejszego Sądu i udowodnili stwierdzenie
nabycia spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie
§ nabycia spadku.

34177919

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-
Koźlu Wydziale I Cywilnym toczy się
sprawa o stwierdzenie nabycia spadku
po Józefie Bokina, synu Antoniego i Marianny,
mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu
w Kędzierzynie-Koźlu, zmarłym w dniu
12 grudnia 1995 r. w Kędzierzynie-Koźlu.
Wzywa się wszystkich spadkobierców
zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty
ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu
Rejonowego w Kędzierzynie-Koźlu i udowodnili
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
§ o stwierdzenie nabycia spadku.

34177709

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się
postępowanie w sprawie I Ns 748/21 z wniosku Anny
Stoniewskiej o zasiedzenie przez w/w nieruchomości:

- położonej w Rudzie Malenieckiej . gmina Ruda
Maleniecka, o pow. 2,07 ha, oznaczonej nr 301,
635, 30/1, 34/1, 568,636.
- położonej w Machorach i Tamie , gmina Radoszyce,
o pow. 4,86ha ozn. nr 578,609,537,621,333,33,14
0,163,181,87,131,154,208,267,285,444,480,506,
522,542,469,531, 48, 47.

Sąd wzywa spadkobierców Marianny Wróblewskiej
oraz wszystkich zainteresowanych , aby w terminie
3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się
w Sądzie i wykazali swoje prawa, w przeciwnym
§ wypadku wniosek może zostać uwzględniony.

34177880





**Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne.**

Bądź na bieżąco

34178372

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oława uprzejmie informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Oława oraz
w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczono ogłoszenie o I ustnym przetargu
nieograniczonym, który odbędzie się 25 lipca 2022 r. o godzinie 10.00 na sprzedaż nieruchomości
niezabudowanych, oznaczonych geodezyjnie jako działki: nr 177/57 AM-1 o pow. 18,43 ha
(zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem pałacu oraz budynkami gospodarczymi) oraz
nr 177/4 o pow. 0,18 ha (zabudowana budynkami po byłej stołówce i internacie), nieruchomości
stanowią kompleks parkowo-pałacowy położony w Jakubowicach, obręb Drzemlikowice, gmina
Oława, które w mpzp. gminy Oława przeznaczone są na cele zabudowy mieszkaniowej, usługowo-
-gospodarczej, stanowiące tereny istniejącego wielofunkcyjnego zainwestowania wiejskiego,
zabudowę zagrodową oraz pod urządzonej zieleni parkową, tereny lasów. Nieruchomość
posiada urządzonej KW nr WR1O/00032595/4, identyfikator działek: 021504_20004.177/57
oraz 021504_20004.177/4. Cena wywoławcza wynosi 4 000 000,00 zł (cztery miliony złotych).
Na podstawie art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
cena wywoławcza zostaje obniżona o 50% z tytułu wpisania nieruchomości do rejestru zabytków,
co daje kwotę 2 000 000,00 zł (dwa miliony złotych). Towar zwolniony z podatku VAT.
Dodatkowych informacji w sprawie przetargu udzielają pracownicy Referatu Rozwoju
Gospodarczego Urzędu Gminy w Oławie, pl. M. J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod
nr. tel. 71/381-22-31.

*Osoba pełniąca funkcję
Wójta Gminy Oława – Henryk Kuriata*

34178219

**Przed Sądem Rejonowym
dla Łodzi – Widzewa w Łodzi
w II Wydziale Cywilnym**

toczy się w sprawie II Ns 842/20 postępowanie
z wniosku Mirosławy Gajdzińskiej

**o stwierdzenie
nabycia przez zasiedzenie**

nieruchomości zabudowanej, położonej
w Łodzi, przy ulicy Osobliwej 12, stanowiącej
działkę 81/3 obrębu G 12, dla której
prowadzona jest księga wieczysta
rep. hip 130 Chojny AB nr 2.

Sąd wzywa niniejszym wszystkich właścicieli
nieruchomości aby w terminie 3 miesięcy
od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się
tego sądu i udowodnili: swoje prawa do nieru-
chomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwier-
dzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

34177873

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku
Wlkp. I Wydział Cywilny toczy się sprawa
I Ns 434/21 z wniosku Andrzeja Kicińskiego
**o stwierdzenie nabycia przez zasiedze-
nie prawa własności nieruchomości
położonej w Modrzu, działka nr 108
o pow. 1.5319 ha, księga dawna Modrze
tom 5 wykaz 111.**

Sąd wzywa wszystkie osoby zaintere-
sowane, w szczególności następców praw-
nych ostatniej właścicielki Heleny Späth,
c. Heleny i Kazimierza, zm. 1.08.1987 r.,
aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się
ogłoszenia wstąpiły do sprawy i wykazały
swoje prawa do nieruchomości, w prze-
ciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie,
o ile zostanie udowodnione.

34178388



**LÓDZKIE
morze
możliwości**
HOSPICJUM ŁUPKOWA
KRS: 0000 159689



www.lupkowa.org

Sprzedam mieszkanie z... lokatorem

Nieuczciwi lokatorzy stają się coraz bardziej zuchwali, a pewności siebie dodała im jeszcze obowiązująca w pandemii ustawa zakazująca eksmisji. Nie płacą za wynajem, nie opłacają czynszu, grają na nosie właścicielom.

Justyna Sobolak

Maciej (imię zmienione) wystawił na sprzedaż swoje mieszkanie w Poznaniu przy ulicy Cześnikowskiej. Kusi cena – 390 tys. zł za cztery pokoje, mieszkanie na Starym Grunwaldzie, 63 metry kwadratowe. To nieco ponad 6,1 tys. zł za m kw., ok. 20 proc. poniżej ceny rynkowej. Powód? Mieszkanie sprzedaje z lokatorką. „Trudną”, jak pisze w ogłoszeniu: „bo pomimo skutecznego wypowiedzenia umowy najmu zajmuje lokal, nie płaci czynszu i nie chce się wyprowadzić” – informuje potencjalnych kupców.

Ponad 3 tys. zł miesięcznie
Maciej w rozmowie z Wyborcza.biz mówi, że decyzja o sprzedaży mieszkania jest jedyną opcją rozwiązania problemu. Lokatorka nie tylko nie płaci za wynajem, ale też nie pokrywa czynszu administracyjnego. – Problemy zaczęły się po roku najmu. Mniej więcej od maja 2021 r. lokatorka całkowicie zaprzestała ponosić opłaty. Pomogłem jej w pandemii. Gdy przyszło rozliczenie za media, było kilka tysięcy złotych dopłaty, więc umówiliśmy się, że zapłacę całość, żeby nie było odsetek, a jej rozbiję na sześć równych rat. Wykorzystała to. Dowiedziała się, jakie ma prawa, i przestała płacić. Zabarykadowała drzwi. Nie wpuściła mnie nawet podczas awarii gazowej i elektrycznej w mieszkaniu. Policja na podstawie art. 10 ustawy lokatorskiej była bezzadna – opowiada Maciej.



FOT. SCREEN

Nie dość, że opłaca za lokatorkę czynsz, to jeszcze wciąż płaci za mieszkanie, w którym przebywa kobieta, raty kredytu, łącznie 3 tys. zł miesięcznie. – Lokatorka bardzo podniosła czynsz. Ja, gdy tam mieszkałem, płaciłem 600 zł, ona prawie 1200 zł. Zużywa mnóstwo mediów – mówi mężczyzna. – PiS w walce z „zyszcicielami kamienic” znowelizował kodeks karny. Po nowelizacji każda czynność, która utrudnia funkcjonowanie osoby zajmującej lokal, grozi postępowaniem karnym. Nie mogę więc przestać płacić czynszu, rachunków za prąd. Ponadto, wedle prawa, nie mogę wejść do mieszkania wbrew woli lokatorki. Jedyne, co mogę, to iść do sądu. Wszystkie czynności, które wykonałbym bez tytułu wykonawczego, groziłyby postępowaniem karnym i ta kobieta w pasywny sposób to wykorzystuje – twierdzi właściciel mieszkania. Postępowania sądowe trwają, a opłaty rosną. Maciej zdecydował się zatem na sprzedaż mieszkania. Dlaczego kobieta nie opłaca czynszu? Maciej twierdzi, że dlatego, że może to bezkarnie robić. Odzew na ogłoszenie o sprzedaży mieszkania jest duży. Codzien-

Jak eksmitować lokatorów?

- 1 Zgodnie z kodeksem cywilnym i przepisami ustawy o ochronie praw lokatorów zanim wdroży się procedurę eksmisji, trzeba dokonać skutecznego wypowiedzenia umowy.
- 2 By wszcząć postępowanie eksmisyjne, trzeba wnieść powództwo do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania lokatora.
- 3 Z prawomocnym wyrokiem należy się udać do komornika. To komornik zajmie się opróżnieniem lokalu.
- 4 Należy pamiętać, że eksmisji nie przeprowadza się od 1 listopada do 31 marca, jeżeli nie został wskazany inny lokal, w którym lokator mógłby zamieszkać.
- 5 Eksmitować nie można kobiet w ciąży, osób nieletnich, niepełnosprawnych, obłożnie chorych, ubezwłasnowolnionych, emerytów, rencistów i bezrobotnych. W ich przypadku eksmisja zostaje wstrzymana do czasu przyznania im lokalu socjalnego. ●

nie Maciej odbiera około dziesięciu telefonów.

Zainteresowanych jest dużo, ale problem w tym, że lokatorka nie zamierza wpuszczać potencjalnych nabywców, by mogli obejrzeć mieszkanie.

Lata czekania

– Aby właściciel mógł dokonać eksmisji lokatora, musi otrzymać prawomocny wyrok sądu. Dwuletni zakaz eksmisji, który został wprowadzony na czas trwania stanu epidemicznego, doprowadził do ogromnej liczby postępowań toczących się obecnie w sądach. Prawdopodobnie będą toczyć się jeszcze przez wiele lat. W tym momencie właściciele mieszkań są w bardzo niekorzystnej sytuacji – nie mają prawa ani wejść do swojej własności, ani w niej zamieszkać, muszą natomiast pokrywać opłaty eksploatacyjne – wyjaśnia Karolina Klimaszewska, Senior Data Analyst Otodom.

O zniesienie zakazu eksmisji apelowała Krajowa Rada Komornicza. – KRK intensywnie zabiegała o zniesienie zakazu eksmisji z uwagi na głębokie przekonanie, że państwo winno dawać swego rodzaju gwarancję właścicielom nieruchomości, aby w sytuacji, gdy mają do czynienia z nieuczciwym najemcą, mieli prawo do orzeczenia sądowego, a w dalszej kolejności jego realnego wykonania, czyli eksmisji. Wiele osób, które dysponowały lokalami i mogłyby je wynająć, wstrzymywało się z decyzją w obawie przed nieuczciwymi lokatorami – mówi Przemysław Malecki, zastępca rzecznika prasowego Krajowej Rady Komorniczej.

Kusi cena

Wyrok to jednak kilka lat czekania, dlatego właściciele mieszkań mogą decydować się na sprzedaż nieruchomości. Nabywców nietrudno znaleźć. – Najczęściej takie mieszkania są w dużo niższej cenie – podkreśla Katarzyna Gontarczyk ze Stowa-

rzyszenia Właścicieli Nieruchomości na Wynajem „Mieszkanicznik”.

Ale co dalej? Co zrobić z lokatorami, którzy zajmują mieszkanie? – Najczęściej nie chodzi o skrajnie nieuczciwych lokatorów, większość wpadła po prostu w kłopoty finansowe. Przed podpisaniem aktu notarialnego warto sprawdzić, czy jest dobra wola z ich strony i czy przyjmą ewentualną pomoc. Osobom w trudnej sytuacji kupujący powinni pomóc znaleźć mieszkanie mniejsze lub w tańszej lokalizacji, spłacić długi mieszkaniowe i wyprostować sytuację finansową lokalu. Często osoby zadłużone nie są zbyt zaradne, żeby się uporać z tymi wszystkimi procedurami. Oczywiście są też osoby, które nie zamierzają opuścić lokalu. W tym przypadku mam nadzieję, że kupujący zdecydują się na zgodną z prawem drogę eksmisji. Złożą wniosek do sądu i będą czekać na prawomocną decyzję – mówi Gontarczyk.

Paweł, zajmujący się wyłącznie etycznym skupem mieszkań (www.skup-mieszkan.pl), mówi, że w akcie rozpaczy właściciele mieszkań posuwają się do wielu niezgodnych z prawem działań.

– Życie pokazuje, że prawo chroni bardziej nieuczciwego najemcę niż właściciela. Dlatego w akcie rozpaczy właściciele posuwają się np. do dokooptowywania trudnych współlokatorów, np. z agresywnymi psami, wynajmują jeden pokój bezdomnym czy osobom z problemami alkoholowymi. Czasem, gdy nie pomagają rozmowy i mediacje i górę biorą emocje, dochodzi do rękoczynów, a dłużnik zgłasza uszkodzenie ciała na policję i właściciel kończy z wyrokiem – mówi.

Właścicielom, którzy borykają się z nieuczciwymi lokatorami, radzi pierwsze kroki zawsze skierować do kancelarii prawnej i tam szukać pomocy. Sugeruje mediację, a gdy skończą się one niepowodzeniem – wniesienie sprawy do sądu i legalną eksmisję.

Maciej sprzedał już swoje mieszkanie. Transakcja zamknęła się kwotą 380 tys. zł. ●

CO
JEST
GRANE

WOMEN'S VOICES

EDITION 2022

ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE/MYŚLIWIECKA 1

→ 17-18/06

FESTIVAL

INSPIRED BY
ANSWEAR.COM

BRODKA

DARIA ZAWIAŁOW

ZAŁEWSKI

MARIA PESZEK

IGO

KARAŚ/ROGUCKI

NATALIA PRZYBYSZ I INNI

BILETY NA: EMPIK BILETY, GOING APP I EBILET

ORGANIZATORZY:

AGORA

wyborcza.pl

PARTNER GŁÓWNY:

ANSWEAR.COM

SPONSOR:

PERŁA

PARTNER MERYTORYCZNY:

za'ks

instax

FUJIFILM

BELVEDERE

FACTORY

ANAPOL I GRUPO

Herbat

wysokieobcasy

ROCK

RADIO

PATRONI MEDIALNI:

HELIOS

SUNDANCETV

K MAG

HIRO

KAMPUS

Spór o politykę mieszkaniową

Mieszkanie – prawo, nie towar

Kłócąc się o mieszkalnictwo, wreszcie zaczęliśmy rozmawiać o sprawach istotnych i znów przekonał się, że liberałowie i liberałki nie mają ochoty zajmować się tym, co jest prawdziwym problemem większości społeczeństwa.

Radomski

W marcu Dawid Dobrogowski – wiceprzewodniczący i rzecznik Młodej Lewicy – umieścił tweet o treści: „Mieszkanie prawem, nie towarem”. Ten niepozorny równoważnik zdania stał się początkiem dyskusji, w którą włączył się między innymi prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, odpowiadając lewicowemu politykowi: „To buduj młody i rozdawaj, masz takie prawo”. Temat najwyraźniej nie został wystarczająco (to teraz modne słowo) przepracowany, bo kilka dni temu twitterowa awantura wybuchła na nowo, tym razem ze zdwojoną siłą.

To trudne, ale wreszcie sprowadza naszą debatę na właściwe tory. Przestajemy mieć złudzenia, że szczytem programowego wysublimowania jest postulat odsunięcia prawicy od władzy i – gdy tylko tego dokonamy – wszyscy będziemy żyli zgodnie i szczęśliwie. To, że nie lubimy Kaczyńskiego i Ziobry, ustaliliśmy przecież w 2005 roku, więc naprawdę są setki innych tematów, o których musimy porozmawiać. A tym, co wydaje się szczególnie palące, jest zastanowienie się, jaką rolę powinno odgrywać państwo w wielu obszarach życia.

Liberałowie od wielu lat mają problem z tą rozmową. To wynik trwającego zachłystnięcia się kapitalizmem z przełomu lat 80. i 90., w którym państwo jest wyłącznie hamulcem, więc należy ograniczyć je do minimum, żeby móc gnać przed siebie z jak największą prędkością. Z niepojętych względów taka wizja liberalizmu przetrwała i nie zmieniły jej nawet kolejne klęski wyborcze, będące następstwem polityki, w której państwo jest niepotrzebne, a obywatele i obywatelki mają radzić sobie sami.

Dyskusja o mieszkaniach jest kwintesencją takiego myślenia. Z jednej strony liberalna część opozycji od utraty władzy fetyszyzuje konstytucję, z drugiej o jej konkretnych zapisach pamięta tylko wtedy, gdy jest to wygodne. Osoby o liberalnych poglądach lubią zapominać, że ustrojem gospodarczym w Polsce jest „społeczna gospodarka rynkowa”, nic więc dziwnego, że zupełnie nie przejmują się tym, co ustawa zasadnicza mówi o polityce mieszkaniowej: „Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałając bezdomności, wspierając rozwój budownictwa socjalnego oraz

popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”. Ten zapis nie wziął się w konstytucji z księżycy, ale jest konsekwencją ogólnoswiatowej dyskusji o prawach człowieka, która zakończyła się wpisaniem prawa do mieszkania – a także ubrania czy jedzenia – do tekstu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Spróbuj napisać najprościej, jak to możliwe, w czym pomocne jest porównanie mieszkania do ubrania czy jedzenia. Zadaniem każdej władzy powinno być takie realizowanie polityki, dzięki której ludzie będą mieć możliwość realizacji tych praw, a więc będą mieli co jeść i w co się ubrać. Mam nadzieję, że na tym etapie wszyscy się zgadzamy, a nawet najbardziej nieustępliwi wolnorynkowcy przyznają, że nie chcieliby żyć w świecie, w którym nie przejmujemy się tymi, którzy nie mają co jeść i w co się ubrać. A jeżeli kwestie moralne były jednak dla kogoś nieprzekonujące, niech argumentem będzie to, że w takiej sytuacji spadłby także komfort życia tych, którzy mogliby sobie na to dobra pozwolić. To zresztą nie są hipotetyczne rozważania, z takim problemem mierzy się wiele amerykańskich miast, w których osiedla osób w kryzysie bezdomności stają się coraz większym wyzwaniem – w ubiegłym roku liczba mieszkańców i mieszkanki Kalifornii po raz pierwszy w historii się zwiększyła.

Zapewnienie potrzebującym żywności czy ubrania nie różni się od zapewnienia miejsca do życia. Z tym że w przypadku domów czy mieszkań natrafiamy na kilka dodatkowych wyzwań. Przede wszystkim – co dobrze widzimy od kilku lat – nieruchomości w ubiegłym roku zauważył Parlament Europejski, który wezwał państwa Unii Europejskiej do podjęcia działań, których celem byłoby powstrzymanie zamiany mieszkań na aktywa rynkowe, stwierdzając jednocześnie, że dostęp do mieszkania powinien stać się podstawowym prawem europejskim.

Poszczególne kraje europejskie podejmują stanowcze kroki, żeby powstrzymać kryzys w mieszkalnictwie. Podczas ubiegłorocznego referendum

mieszkańcy i mieszkanki Berlina poparli pomysł wywłaszczenia mieszkań należących do największych posiadaczy nieruchomości, co może w przyszłości dotyczyć kilkuset tysięcy nieruchomości. Polityka mieszkaniowa stała się wiodącym tematem ubiegłorocznej kampanii wyborczej w Niemczech, a budowa mieszkań na wynajem – jedną z najważniejszych obietnic nowego kanclerza. W tym samym czasie w Niderlandach powstała koalicja Woonopstand, której celem jest gruntowna zmiana polityki mieszkaniowej – w ostatnich miesiącach w Amsterdamie czy Rotterdamie odbyły się wielotysięczne protesty dotyczącej wyłącznie tej kwestii.

Kilka tygodni temu Joe Biden zaproponował wsparcie Departamentu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast bezprecedensową kwotą ponad 71 miliardów dolarów, co i tak jest kompromisem spowodowanym oporem części Partii Demokratycznej. Marcia Fudge – sekretarzynie urbanizacji USA – powiedziała, że dla administracji Bidena mieszkalnictwo jest „podstawową platformą pomagającą w rozwiązywaniu wyzwań stojących przed naszym narodem”. W Kanadzie Justin Trudeau rozważał zakaz kupna mieszkań w celach inwestycyjnych, na razie skończyło się na dużych ulgach dla tych, którzy kupują pierwsze mieszkanie, oraz zakazie kupna mieszkań przez zagranicznych inwestorów.

Odpowiedzią ze strony liberalnej jest wzruszenie ramionami. Jeżeli kogoś stać na 100 tysięcy mieszkań (to prawdziwy przykład jednej z berlińskich firm), a kogoś nie stać na wynajem, to niech tak będzie. Mamy w końcu wolny rynek, a nie jakiś PRL. W porwach możemy obiecać dopłatę do nowych nieruchomości, żeby deweloperom przypadkiem nie skończył się popyt na mieszkania, a bankom – zainteresowanie kredytami hipotecznymi.

Dostrzeganie w haśle „Mieszkanie prawem, nie towarem” zagrożenia dla wolnego rynku pokazuje, że ci, którzy tak celebrują kapitalizm, tak naprawdę zupełnie go nie doceniają. Rynek jest zbyt silnym systemem, żeby wprowadzenie mechanizmów regulacyjnych spowodowało jego zapaść. Mieszkanie – jako towar – wciąż będzie atrakcyjnym towarem, nawet jeżeli część społeczeństwa uzyska do niego dostęp w sposób nierynkowy.

Nikt nie ma zamiaru wracać do PRL-u, ale wprowadzić w Polsce roz-

wiązania, które w wielu krajach sprawdają się od lat. W Szwecji o czynszach w wynajmowanych mieszkaniach decyduje państwo, z nie najgorszym efektem, ponieważ z rodzicami żyje tam tylko 23,3 proc. młodych osób (przy ponad 63 proc. w Polsce!). W Unii Europejskiej najmniej osób mieszka z rodzicami w Danii i Finlandii, gdzie mieszkalnictwo jest mocno regulowane, a państwo – aktywne. Od razu uprzedzam: wszystkie te kraje mają jeden z najwyższych wskaźników wolności gospodarczej na świecie, a firmy deweloperskie i budowlane radzą sobie w nich całkiem nieźle.

Udawanie, że kryzys mieszkaniowego nie istnieje, to igranie z ogniem i zostawianie społeczeństwa tym, którzy ten problem dostrzegają. Szacuje się, że około 60 proc. gospodarstw domowych nie stać na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Jak pokazują badania zlecone przez Habitat for Humanity, zdecydowana większość osób (67 proc.) uzależnia decyzje życiowe od stabilnej sytuacji mieszkaniowej, a poszczególne rozwiązania ingerencji w rynek mieszkaniowy cieszą się poparciem społecznym. Polki i Polacy traktują tę sprawę bardzo poważnie. Zresztą można sięgnąć także po argumenty ekonomiczne: według danych Parlamentu Europejskiego przez nieodpowiednie warunki mieszkaniowe europejska gospodarka rocznie traci niemal 200 miliardów (!) euro.

Demokracja to nie tylko wybory czy trójpodział władzy. Olewanie tego, co konstytucja mówi o polityce mieszkaniowej, niczym nie różni się od olewania tego, co mówi o sądownictwie. W najbliższym czasie będziemy musieli poważnie zastanowić się nad wieloma rozwiązaniami: radykalnym zwiększeniem budownictwa społecznego, regulacją rynku wynajmu, a może nawet – o zgrozo, to dopiero PRL! – wprowadzeniem ograniczeń w dostępie do mieszkań. Żaden z tych pomysłów nie jest zamachem na kapitalizm, a o każdym z nich warto chociaż porozmawiać. ●

Jan Radomski

– działacz pozarządowy, publicysta, z wykształcenia filolog polski i socjolog. Doktorant na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zajmuje się analizą dyskursu. Publikował m.in. w „Kulturze i Społeczeństwie” oraz „Krytyce Politycznej”.

„Nasza Europa” to projekt opisujący idee i procesy kształtujące Unię Europejską w obliczu globalnej pandemii, realizowany przy wsparciu Parlamentu Europejskiego. Publikacje w ramach projektu odzwierciedlają jedynie stanowisko ich autorów, Parlament Europejski nie ponosi odpowiedzialności za wykorzystanie zawartych w nich informacji.



Parlament Europejski



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 341/78504

TEMAT NUMERU:

Jak się nie wypalić



Skąd się bierze wypalenie zawodowe i jak pracować, by go uniknąć?

KURS DOROTY WARAKOMSKIEJ:
naucz się odmawiać

PSYCHOLOGIA: Jak azjatycka kultura i filozofia mogą nam pomóc w pracy



Dostępne w aplikacji „Wysokie Obcas Extra”



KUP Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO DOMU NA PRENUMERATA24.PL

Gościnne występy

Dwa pytania i pół w związku ze stanem polskiej demokracji

Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas



Ponieważ coraz trudniej jest znaleźć osobę, która nie przyłączyła się jeszcze do linczu na Franciszku, a większość uczestników dyskusji wyraźnie nie zna tekstu, za który krytykują papieża, gorąco zachęcam, żebyście Państwo sami przeczytali wywiad dla „Corriere della Sera”. Jest on bezpłatnie dostępny w internecie na stronie www.corriere.it w redakcyjnym angielskim przekładzie z odesłaniem do włoskiego oryginału. Tekst nie jest długi ani trudny. Starczy znajomość angiika na licealną tróję. Można też użyć dostępnych w sieci programów do tłumaczenia.

pytanie: Czy znajdziecie tam coś, co sugeruje, że papież jest prorocyski, putinowski, antyukra-

ński, bezczynny, obojętny wobec cierpienia ofiar itd.? Czy może znajdziecie w tym tekście coś przeciwnego i uznacie – jak ja – że to jakieś Opus Dei et consortes wpuściło naszych kolegów w maliny, wykorzystując wojnę i swoje wpływy w mediach oraz polityce, by zemścić się na papieżu, który w Watykanie odsunął katoprawicę od władzy i koryta. By głębiej zrozumieć mechanizm, jaki tu działa, warto przeczytać esej Anne Applebaum „Bogowie zgorzsenia żądają ofiary” („Gazeta Wyborcza”, 30 kwietnia 2022).

W tej sprawie to tyle. Na razie. Bo mam przeczucie, że to nieostatnia próba pieczenia politycznej strawy na osłabiającym krytyczne myślenie ogniu wojennych emocji.

A teraz z innej beczki. Wraz z nadzieją na schylek PiS po demokratycznej stronie wraca neoliberalna jazda, która jako peerelowski „socjalizm” traktuje to, co w większości europejskich demokracji jest normą. Na to też warto zwrócić uwagę, bo strasząc takimi rządami, PiS doszedł do władzy i dalej utrzymuje liczny elektorat. Na przykład Alicja Defratyka z FOR opu-

blikowała ostatnio tekst zatytułowany: „Hasło lewicy »mieszkanie prawem, a nie towarem« przypomina słynne »czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy«”.

Mnie PRL się tak dobrze nie kojarzy. Tyrając w kościelnym miesięczniku, marzyłem o 2 tys. pensji. Widocznie p. Defratyka przywołuje pamięć innego środowiska. A co do pierwszej części tytułu, to odnosi się ona nie do PRL, ale do obowiązującej wciąż konstytucji, której środowisko pani Defratyki nominalnie broni. Dotyczące mieszkań artykuły 75 i 76 znajdują się w rozdziale „Wolności i prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne”. Czyli mieszkanie jako prawo wynika z naszej konstytucji, a nie z tęsknoty za PRL.

Nie jest to prawo bezwzględne, bo liczba mieszkań nie rośnie z samej mocy konstytucji, ale dopóki prawica nie zniesie konstytucji, władze publiczne mają konstytucyjny obowiązek „popierania działań obywateli zmierzających do uzyskania własnego mieszkania”. Ponieważ konstytucja stosuje się bezpośrednio, obywatele mają prawo się tego od władzy do-

magać. O to chodzi w hasle „Mieszkanie prawem – nie towarem”. To, że trudno jest zrealizować powszechne prawo do mieszkania, nie unieważnia go. Tak jak to, że każdy nieuchronnie umrze, nie znosi prawa do życia.

To jest strona formalna. Ale autorzy konstytucji mieli dobry powód, by takie prawo zapisać, bo niedostępność mieszkań psuje państwo i gospodarkę. Jak ludzi nie stać na mieszkanie, to nie mają dzieci albo wyjeżdżają i w innych krajach tworzą PKB, płacą podatki, składają się na emerytów. Tak czy tak, im art. 75 gorzej działa, tym państwo i gospodarka mają gorsze widoki na przyszłość.

2. pytanie: Dlaczego ćwierć wieku temu obóz demokratyczny umiał to zrozumieć i zgodzić się zapisać w konstytucji, a dziś ważna jego część woli napadać na lewicę, niż stać na straży wartości konstytucyjnych?

Dla miłośników ciekawych liczb jeszcze pytanie na szóstkę: jaki te dwie sprawy mają związek ze stanem polskiej demokracji? ●
Jacek Zakowski

Strategia opozycji

Wkurzyły mnie słowa Hołowni

Zakrzewski



Irytuje mnie ton wystąpień niektórych polityków opozycji, który nasila się, gdy w publicznym obiegu wraca hasło przyspieszonych wyborów. Zamiast skupiać się na tym, co łączy – czyli wzmacnia – obóz demokratycznej opozycji, zamiast powtarzać (nawet do znudzenia) prawdę podstawową: wrogiem politycznym jest PiS, który trzeba jak najszybciej odsunąć od władzy – słyszemy dość pokrętne wywody o potrzebie różnorodności, nachalne wychwalanie swoich partii i – co najgorsze – ostre ataki na sojuszników. Główny polityczny przeciwnik gdzieś zni-

ka w tej bratobójczej walce. Rozumiem ambicje poszczególnych ugrupowań i ich liderów, aby usilnie się odróżniać, licząc na zdobycie wyborców (niestety także przez podbieranie sobie nawzajem), ale też jednocześnie tego nie rozumiem, bo widzę, jak to wypycha cały demokratyczny obóz w czarną dziurę.

We wtorek rano wyprowadziła mnie z równowagi rozmowa Szymona Hołowni z Marcinem Piaseckim (TVN 24). Powtarzanie przez lidera partii Polska 2050 sloganów, że trzeba wyjść poza schemat Tusk – Kaczyński i skończyć z antypisem, jest moim zdaniem zajęciem dosyć jałowym. Wszak Polska 2050 jest takim samym antypisem jak Koalicja Obywatelska czy Lewica. I dobrze.

Używanie etykiety „antypisu”, by się odróżniać w ramach opozycji, jest po prostu bezsensowne. Raczej należy to hasło wypełniać wspólnie wydyskutowanymi propozycjami odbudowy zrujnowanej przez PiS Polski.

Ale jeszcze bardziej szkodliwa wydaje mi się gra na rozbijanie głównej siły opozycji. Sugestia Hołowni, że bardzo ważny polityk PO coś „kombinuje”, jest nie tylko nieelegancka, ale też politycznie krótkowzroczna. Opinia lidera Polski 2050, że Rafał Trzaskowski musi się zdecydować, czy dogadać się z jego obozem, czy – w domyśle – tkwić w tej totalnie antypisowskiej Koalicji Obywatelskiej, to szkodliwa ingerencja w szeregi sojusznika w walce o demokrację. Od takiego mieszania w tej poli-

Jedno jest pewne – partie opozycyjne nie mogą bratobójczo wykrwawiać się w morderczym wyścigu do urn

tycznej szklance cukru nie przybędzie, sądzę, że wręcz ubędzie.

Wiadomo nie od dziś, że elektoraty KO i Polski 2050 mają wiele wspólnego. Wiadomo też, że zgoda w obozie opozycji jest premiowana przez wyborców. Z wielu sondaży wynika, że Zjednoczona Opozycja jest w stanie pokonać Zjednoczoną Prawicę. Oczywiście najlepiej byłoby mądrze ułożyć wspólną listę, a jak się nie da, to trudno – dwie (choć pan D'Hondt będzie czyhał na wpadkę).

Ale jedno jest pewne – nie można bratobójczo wykrwawiać się w tym morderczym wyścigu do urn. Te uwagi wywołane wywiadem z Hołownią dotyczą wszystkich publicznie występujących opozycyjnych polityków.

Mniej gry pod siebie, panowie, a więcej merytorycznych debat o tym, jak ma wyglądać demokratyczna Polska. I codziennie pamiętajcie, kto jej najbardziej szkodzi. ●

Rafał Zakrzewski

JUTRO W „WYBORCZEJ”



#jednaplaneta
jednożycie
technologia dla klimatu

Czytaj więcej na Wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie

CO TO JEST BŁĘKITNY WĘGIEL?

Partnerzy:



aliplast
aluminium systems



• Kalush Orchestra podczas próby przed półfinałowym występem, Turyn, 9 maja 2022 r.
FOT. LUCA BRUNO/AP

66. Konkurs Piosenki Eurowizji

MATKA „STEFANIA”, MATKA UKRAINA

Musimy robić, co w naszej mocy, by świat o nas nie zapomniał. Nawet w konkursie muzycznym możemy pokazać naszą wyjątkowość i odrębność.

ROZMOWA Z
OŁEHIEM PSIUKIEM
liderem Kalush Orchestra

JAREK SZUBRYCHT: Ukraina broni się przed rosyjską agresją, trwa straszna wojna, a my będziemy rozmawiać o muzyce. Przyznam, że czuję pewien dyskomfort. Podejrzewam, że dla was udział w radośnym konkursie piosenki akurat teraz też może być wyzwaniem.

OŁEH PSIUK: Tak, ale akurat nasza piosenka nie jest wcale taka radosna. Mówiąc wprost – jest smutna. Nie widzę więc powodu, by jej nie zaprezentować.

Masz 27 lat. Jak każdego Ukraińca w twoim wieku obowiązuje cię mobilizacja. Rozumiem, że ktoś uznał, że w tej chwili bardziej przydasz się na oglądanym przez miliony konkursie niż na froncie?

– Tak. Otrzymaliśmy specjalne pozwolenie, dzięki któremu mogliśmy opuścić Ukrainę i polecieć do Włoch. Ale kiedy tylko konkurs Eurowizji dobiegnie końca, wracamy do ojczyzny. Tam jest cała moja rodzina oraz przyjaciele, z którymi dawno się nie widziałem – i chciałbym to nadrobić.

Są bezpieczni?

– Nikt w Ukrainie nie może się dziś czuć bezpieczny. Nie ma takiego miejsca w całym kraju, o którym można by powiedzieć, że jest wolne od zagrożenia. Kilka razy dziennie słyszymy wycie alarmów przeciwlotniczych. Nigdy nie wiesz, gdzie spadną rosyjskie rakiety. To jak ruletka.

Po co właściwie zgłosiliście się do Eurowizji? W Polsce ten konkurs nie cieszy się wielką estymą, znaczna część artystów popowych zdaje się wręcz go bojkotować.

– Dla Ukrainy każda międzynarodowa aktywność jest niesłychanie istotna. Musimy robić, co w naszej mocy, by świat o nas nie zapomniał. Nawet w konkursie muzycznym możemy pokazać naszą wyjątkowość i odrębność. Jest się czym pochwalić, ukraińska kultura jest wyjątkowa. Czujemy się więc zaszczytni, że możemy reprezentować Ukrainę w tak trudnych czasach, ale byłibyśmy równie zaangażowani, nawet gdyby nie było wojny.

To tłumaczy, dlaczego Ukraina wystawia swojego reprezentanta w konkursie Eurowizji, a ja chciałbym wiedzieć, jakie były twoje osobiste motywacje.

– Chcę być tak użyteczny dla Ukrainy, jak to tylko możliwe. Jestem muzykiem, więc muzyką mogę się przydać najbardziej. Ale to nie wszystko. Kiedy wybuchła wojna, założyłem organizację koordynującą wolontariat; pomagamy potrzebującym, dostarczając im lekarstwa, organizując zakwaterowanie i transport. To dziś 35-osobowy zespół, który codziennie działa na rzecz ofiar wojny. Mamy kanał na Telegramie, więc każdy może dołączyć: napisać, gdzie mieszka i jakiego rodzaju pomocy potrzebuje albo w jaki sposób może pomóc. Mamy ludzi w wielu różnych ukraińskich miastach, dzięki temu leki szybko docierają do potrzebujących. W podobny sposób szukamy schronienia dla

Pierwszy półfinał 66. Konkursu Eurowizji w Turynie Ukraina, Portugalia i Islandia, dalej peleton

Dla reprezentujących Ukrainę Kalush Orchestra ten występ był czystą formalnością. Są faworytami konkursu – i nie tylko dlatego, że dziś cały świat pragnie okazać wsparcie Ukrainie, ale też dlatego, że ich „Stefania” to po prostu dobra piosenka, zgrabnie łącząca rap z folkem. Aplauz publiczności nie ustawał ani przez chwilę podczas występu Ukraińców i pewnie nie inaczej będzie w sobotnim finale.

Jak dotąd za najpoważniejszą konkurencję dla Kalush Orchestra wypadałoby uznać Maro reprezentującą Portugalię, która zaśpiewała balladę „Saudade, saudade”, o pięknej, tęsknej melodii i nietypowym metrum. Jak na Eurowizję było to ambitne i wystarczająco przebojowe. W moim prywatnym rankingu na podium pierwszego półfinału znalazły się też Systur. Trzy siostry z Islandii, wyglądające jak hipiski sprzed półwiecza, z pogodną piosenką zbudowaną na solidnym, bluesowo-folkowym fundamencie. Trudno nie skojarzyć tego z Haim, fani LP też będą ukontento-



• W dzisiejszym półfinale wystąpi reprezentujący Polskę Krystian Ochman z piosenką „River”

FOT. TOMASZ JASTRZEBOWSKI/REPORTER

wani, ale źródeł tej muzyki należy szukać głęboko w ubiegłym stuleciu.

Udział w finale wywalczył sobie też milusi Marius Bear ze Szwajcarii, akusamitnym głosem śpiewający balladę o tym, że chłopcy też płaczą, ale też operujący na przeciwnym biegunie emocjonalnym moldawski kolektyw Zdob si Zdub & Advahov Brothers. To cyrkowy folk z refrenem ukradzionym The Ramones („Hey ho, let's go!”), a więc wariacja na temat Gogol Bordello, jednak bez lekkości oryginału.

Awansowała też Greczynka Amanda Georgiadi Tenfjord, która dużo słu-

chała Billie Eilish, niemało Olivii Rodrigo. Refren swojego „Die Together” niestety wypożyczyła z „Titanica”, co zrujnowało klimat nie najgorszej piosenki.

Subwoolfer co nie dośpiewali, to dowyglądali, ale skoro mdle „Give That Wolf a Banana” dało Norwegom przepustkę do finału, to nasi Rat Kru mogliby zdemolować Eurowizję którymś ze swoich hitów.

Żeby przejść do finału, można też było po prostu dobrze zaśpiewać zwyczajną, ładną piosenkę, jak Rossa Linn z Armenii, Monika Liu z Litwy i Holenderka S10 o urzekającym, lekko zapiaszczonym głosie. ●

Jarek Szubrycht

tych, którzy musieli opuścić swoje domy, albo transportu, kiedy muszą gdzieś dotrzeć. A jeśli sami nie jesteśmy w stanie pomóc, potrafimy znaleźć kogoś, kto to zrobi.

Eurowizja jest wyczulona na punkcie politycznych deklaracji i gestów, w konkursie są niedopuszczalne. Ale przecież już sam wasz udział w tegorocznym konkursie ma polityczny wymiar.

– Nie otrzymaliśmy żadnych instrukcji, co nam wolno mówić, a czego nie, ale wszyscy wiedzą, że jakiegokolwiek bezpośrednie komunikaty o politycznym charakterze na Eurowizji są zakazane. My nie zamierzamy łamać zasad.

Bukmacherzy typują was na zwycięzców. „Stefania” to rzeczywiście dobra piosenka, ale złośliwi mówią, że nie z powodów czysto artystycznych wygracie ten konkurs.

– To prawda, w rankingu przygotowywanym na podstawie typowań bukmacherów zajmujemy teraz pierwsze miejsce, ale przed wybuchem wojny byliśmy na piątym. Też wysoko, co oznaczało, że ludziom po prostu podoba się nasza piosenka.

„Stefania” jest piosenką o twojej matce. Dzielisz się osobistymi sprawami z milionami obcych ludzi.

– „Stefania” powstała z myślą o mamie i jej była dedykowana. Napisałem tę piosenkę długo przed wojną, ale po jej wybuchu to już nie jest moja osobista historia. Ludzie za pomocą „Stefanii” wyrażają tęsknotę za swoimi matkami, inni odczytują tekst metaforycznie, uznając, że matką jest Ukraina. Wszyscy Ukraińcy znają już tę piosenkę, wszystkim stała się bliska.

Kalush Orchestra to mutacja projektu Kalush. Czym się różni?

– Kalush to grupa hiphopowa, którą założyłem w 2019 r. [Kalusz to rodzinne miasto Psiuka w zachodniej Ukrainie]. Natomiast w Kalush Orchestra łączymy rap z folklorem. Sięgamy po stare, oryginalne ukraińskie utwory ludowe, czasem już zapomniane, szczególnie przez młodsze pokolenie, i łączymy je z rapem, bardzo popularnym w Ukrainie. Powstaje koktajl o ciekawym brzmieniu. To muzyka, którą trudno porównać z czymkolwiek innym.

Chciałbym zapytać o drugi z żywiołów zasilających Kalush Orchestra. U nas rap zmiotł pop ze szczytów list sprzedaży, w Ukrainie też?

– Wiem, znam wielu polskich raperów. Niestety, w Ukrainie hip-hop nie jest aż tak popularny, nie rządzi w mainstreamie. Mamy za to wielu znakomitych artystów w podziemiu i mam nadzieję, że lada moment usłyszy o nich masowa publiczność. Sukcesy Alyony Alyony i Kalush Orchestra mogą się do tego przyczynić. Powinniście zapamiętać takie nazwy jak PVNCH, Skofka, YAKTAK, Bratske Koło, Shershen, Nemo 322... Długo mógłbym tak wymieniać.

Jak wyglądają przygotowania do finałowego występu?

– Dużo się dzieje. Każdy nasz dzień w Turynie jest wypełniony mnóstwem zadań, od rana do wieczora. Udzielam wywiadów, gramy próby przed kamerami telewizyjnymi, sprawdzamy światła i wizualizacje, a potem jeszcze więcej prób. Miałem też okazję posłuchać konkurencji; najbardziej podobają mi się reprezentanci Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii oraz Polski. ●

● **Kristin (w serialu imię zmienione na Kicki), jedna z zakładniczek, zadzwoniła do szwedzkiego premiera i poprosiła o pozwolenie na ucieczkę razem z przestępcami**

FOT. NETFLIX

Serial o syndromie sztokholmskim na Netflixie

Dlaczego zakładnicy przytulali przestępców?



Policja przez sześć dni próbowała odbić zakładników z rąk porywaczy. Ale ofiary wcale nie chciały opuszczać swoich oprawców.

Dawid Dróżdż

Bank wygląda, jakby właśnie przeszedł przez niego tajfun. Na ziemi leżą banknoty i powywracane stojaki. Nagle rozlegają się strzały z pistoletu maszynowego. Clark dostrzega porywacza i czworo przerażonych, związanych zakładników. Sprawy nabierają niespodziewanego obrotu. „Do cholery, jak ty ich traktujesz?” – pyta Clark. I oswobadza porwanych. To scena z serialu fabularnego „Clark” o przestępcy, który ponad połowę życia spędził w zakładach karnych. Produkcja Netflixa przypomina m.in. słynny napad na bank na placu Norrmalmstorg, po którym ukuło określenie syndrom sztokholmski.

GANGSTER CELEBRYTA

Clark Olofsson został nazwany w Szwecji pierwszym „gangsterem celebrytą”. Wyróżniał się niezwykłym urokiem osobistym, miał ogromne powodzenie u kobiet. Dziennikarze opisywali jego kolejne przestępstwa i ucieczki z więzienia. Brukowe rozpisywały się o jego życiu prywatnym. Olofsson wzbudzał w społeczeństwie niepokojący rodzaj fascynacji.

Urodził się w Trollhättan, mieście na południu Szwecji. Wychowywał się w domu z problemem alkoholowym, co miało wpłynąć na jego rozwój. Kiedy miał 11 lat, jego ojciec opuścił rodzinę. Kilka miesięcy później matka zachorowała i została przyjęta do szpitala psychiatrycznego. Clark i jego dwie siostry trafiły do rodziny zastępczej.

Pierwszy wyrok dostał w wieku 16 lat. Zamknięto go w zakładzie poprawczym za drobne przestępstwa. Jego wykroczenia na początku były niewinne. Gdy był 18-latkem, wszedł

Produkcja Netflixa przypomina m.in. słynny napad na bank na placu Norrmalmstorg, po którym ukuło określenie syndrom sztokholmski

do posiadłości ówczesnego premiera Szwecji Tage Erlandera. Ukradł winogrono, ogórki i pomidory. Przylał go ogrodnik.

Twarz Clarka po raz pierwszy trafiła na okładki gazet po włamaniu do sklepu rowerowego. Jego współnik Gunnar Norgren zastrzelił policjanta. Olofsson dostał wyrok – osiem lat więzienia. Nie godził się jednak na ograniczenie wolności. Kilkukrotnie uciekał z więzienia. Pierwszy raz przedostał się na Wyspy Kanaryjskie, a później do RFN, gdzie wpadł przez fałszywy paszport.

W serialu Netflixa Clarka zagrał Bill Skarsgård, syn Stellana Skarsgård, słynny demoniczny klaun z filmowej dylogii „To”. Poznajemy niezmiernie przystojnego, pewnego siebie, nieprzeciętnie inteligentnego rabusia, który potrafi obrabować nawet najsilniej strzeżoną twierdzę. Jego jedyną słabością są kobiety. Każdą wadę potrafi przekuć w atut. Kolejne partnerki wykorzystuje do swych niecznych planów. Jedną z nich uwodzi tylko po to, aby później okraść. Inną, aby pomogła mu uciec z więzienia.

ZAKŁADNICY CZY WSPÓLNICY?

Jesienią 1973 r. Clark Olofsson wziął udział w wydarzeniu, które odbiło się głośnym echem na całym świecie. Jan-Erik Olsson, przestępca, stary przyjaciel Olofssona, napadł na bank na placu Norrmalmstorg w Sztokholmie. Sterroryzował klientów i wziął czterech zakładników (trzy kobiety i mężczyznę), po czym wy-

sunął zaskakujące żądanie – władze mają przetransportować na miejsce Clarka Olofssona, który odbywał wówczas wyrok sześciu lat więzienia. Clark miał się stać współnikiem w napadzie.

Przestępcy spędzili z zakładnikami sześć dni, podczas których policja bezskutecznie próbowała przekonać ich do kapitulacji. Czwartego dnia wydarzyło się coś niezwykłego. Jedna z zakładniczek, 23-letnia Kristin (w serialu imię zmienione na Kicki) zadzwoniła do szwedzkiego premiera Olofa Palmea i poprosiła o pozwolenie na ucieczkę razem z przestępcami. „W pełni ufam Clarkowi i złodziejowi. Nie jestem zdesperowana. Nic nam nie zrobili. Wręcz przeciwnie, byli bardzo mili. Boję się, że policja zaatakuję i zginie my” – mówiła.

Po odbiciu zakładników sytuacja stała się jeszcze bardziej osobliwa. Przestępcy i zakładnicy przytulali się i całowali. Więziony mężczyzna krzychał: „Nie krzywdźcie ich – nic nam nie zrobili. Clark, do zobaczenia!”. Żaden zakładnik nie zeznawał w sądzie przeciwko porywaczom.

Clark chciał zostać bohaterem narodowym, który uratował niewinnych zakładników. Zależało mu na tym, aby nikomu nie stała się krzywda. Porywacze i zakładnicy nawiązali pełną zaufania współpracę. Szwedzki psychiatra i kryminolog Nils Bejerot nazwał zachowanie zakładników syndromem Norrmalmstorga, poza Szwecją znanym jako syndrom sztokholmski. Terminem tym określa się sytuację, w której ofiara odczuwa pozytywne, a nawet romantyczne uczucia do porywaczy.

Olofsson wrócił do więzienia, aby odbyć pozostałą część wyroku. Sąd uniewinnił go za udział w napadzie na bank w Sztokholmie. Przestępca tłumaczył, że działał z myślą o utrzymaniu zakładników przy życiu.

Od lat 90. do 2010 roku Olofsson był więziony w Szwecji i Belgii za serię przestępstw związanych z przemytem narkotyków. W 2018 r. został warunkowo zwolniony, wrócił do Szwecji, gdzie mieszka do dziś. ●

Dla Ukrainy każda międzynarodowa aktywność jest niesłychanie istotna. Musimy robić, co w naszej mocy, by świat o nas nie zapomniał. Nawet w konkursie muzycznym możemy pokazać naszą wyjątkowość i odrębność

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

• **Październik
2016 roku,
ewakuacja
mieszkańców
Domu
Schronienia
w Zgierzu**

FOT. MARCIN
WOJCIECHOWSKI /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

DO URNY
I NA PÓŁECZKĘ

Na suficie grzyb, ze ścian wystają kable, w pokoju minus 10 stopni. Falszywy ksiądz obiecywał samotnym ludziom opiekę. Zdaniem prokuratury wyłudzał od nich pieniądze, a 12 osób miał doprowadzić do śmierci.

Na wprost bramy, za pałacykiem, stoi dwupiętrowy budynek. Dziś mieszkają tu uchodźczynie z Ukrainy. Na wyłożonej kostką ścieżce dzieci narysowały kolorową kredą serduszka i kwiaty.

– Tutaj wszystko się działo. Ja tam poszłam kiedyś, zaniósłam rzeczy po zmarłej mamie, żeby się komuś przydały. Pamiętam, że siedziała taka wysuszona staruszka w zdezelowanym fotelu. Nic, tylko się patrzyła, jakoś tak dziwnie. Ale nikt nie przypuszczał, że tu się takie rzeczy działy. Tamci ludzie przecież nigdy stąd nie wychodzili. Jakby wychodzili, toby się mogli poskarżyć – mówi starsza kobieta, która przyszła na spacer z psem.

Bo i spacerować jest tu gdzie. Miejsce ciche, na uboczu, otoczone lasem. Domów w bezpośrednim sąsiedztwie brak. Nie zagląda tu nikt, kto nie musi. Nie zaglądał też wtedy – w październiku 2016 roku, kiedy „Wyborcza” opisała ewakuację Domu Schronienia w Zgierzu.

– Warunki, które tam zastaliśmy, zagrażały bezpośrednio zdrowiu i życiu podopiecznych – mówił

dziennikarzom Michał Bogusiak z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

– W normalnych warunkach byśmy ich nie przyjęli, ale stoimy w obliczu dramatu i działamy według ludzkich odruchów – dodał Marek Kozłowski, ówczesny dyrektor szpitala w Zgierzu.

– Pacjenci byli wyniszczeni, odwodnieni, mieli odleżyny, pasożyty, byli zawszawieni. Niektórzy w stanie skrajnie ciężkim – relacjonował kierownik oddziału ratunkowego w rozmowie z dziennikarzami TVN.

– Na suficie grzyb, ze ścian wystawały kable, w pomieszczeniu minus 10 stopni. 13 skrajnie odwodnionych pacjentów wymagało natychmiastowej hospitalizacji – opisywali ratownicy medyczni, którzy weszli do budynku.

W kolejnych dniach doszło do dalszej ewakuacji. W sumie ponad 80 podopiecznych zostało przewiezionych do szpitali, schronisk dla bezdomnych i domów pomocy społecznej.

Czterech mieszkańców ośrodka nie udało się uratować; zmarli po przewiezieniu do szpitala. W Do-

mu Schronienia Samotnych i Potrzebujących oraz Samotnej Matki im. Matki Teresy z Kalkuty miał się nimi opiekować Marek N.

PRAWIE JAK KSIĄDZ

– Pamięta go pani? – pytamy naszą rozmówczynię.
– Z widzenia tylko. Chodził z wypiętym brzuchem i kładł sobie na tym brzuchu dłoń. Jak ksiądz właśnie – odpowiada.

Na terenie ośrodka nosił też sutannę i koloratkę. Według prokuratury po to, aby wzbudzać zaufanie podopiecznych. W rzeczywistości nie był księdzem, ale subdiakonem – pomocnikiem księdza w odprawianiu mszy. Sutannę mógł nosić tylko w kościele, a do zakładania koloratki nie miał prawa wcale.

Przed laty w prokuraturze miał zeznać, że do działalności dobroczynnej skłoniło go objawienie. Ma średnie wykształcenie, pracował kiedyś jako sprzedawca. Kategoria wojskowa: E, z uwagi na ciężki stan zdrowia. Przez wiele lat leczył się psychiatrycznie.

Marek N. składał dłonie na brzuchu „jak ksiądz” również 6 maja 2022 roku, kiedy odpowiadał na pytania Elizy Feliniak, sędzi Sądu Okręgowego w Łodzi. Ale do sądu sutanny ani koloratki nie założył.

Po ponad pięciu latach śledztwa w procesie przed sądem okręgowym prokuratura postawiła Markowi N. 30 zarzutów. Najpoważniejsze dotyczą doprowadzenia do śmierci łącznie 12 podopiecznych. Według prokuratury kolejnych 26 naraził na bezpośrednie

BLANKA ROGOWSKA

.....



.....

PAWEŁ RUTKIEWICZ



niebezpieczeństwo utraty życia, a 43 osoby doprowadził do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Akt oskarżenia wraz z listą około 100 nazwisk osób poszkodowanych prokurator Joanna Bednarska odczytywała kilkadziesiąt minut.

N. działał od listopada 2015 do października 2016 roku. Według prokuratury oskarżony znęcał się nad podopiecznymi fizycznie i psychicznie oraz nie zapewniał im odpowiednich warunków bytowych. Przebywali w przepelnionych i wyziębionych pomieszczeniach. Ich pościel i ubrania były bardzo rzadko prane. Nie mogli liczyć na regularne kąpiele i zabiegi pielęgnacyjne, więc w ośrodku zaczęły szerzyć się choroby zakaźne, m.in. wszawica i świerz. Nie byli odpowiednio żywieni.

Mieszkańcy okolicznych domów mówili dziennikarzom „Wyborczej”, że czasem niektórym podopiecznym ośrodka udawało się wyjść z budynku i prosić ludzi o jedzenie. Mieli się też skarżyć na złe traktowanie.

Z kolei gdy sąd powołał się na zeznania świadków, którzy w prokuraturze opowiadali, jak N. miał ich szczypać i „ciągnąć za ucho”, oskarżony tłumaczył, że tylko ich „przytulał”, co najwyżej – „pocałował” w ucho.

ZWŁOKI W POKOJU? „TO JAKI SMRÓD BY BYŁ”

Ale są też inne zarzuty: poświadczenie nieprawdy, przywłaszczanie świadczeń emerytalnych po zmarłych podopiecznych, nakłanianie ich do niekorzystnego rozporządzania mieniem na korzyść Fundacji Braci św. Brata Alberta, którą prowadził N., wyłudzenia oraz znieważenie zwłok ludzkich.

Sąd: – Gdzie zwłoki były trzymane?

Oskarżony: – Zwłoki były trzymane u mnie w pokoju.

Sąd: – W pana pokoju?

Oskarżony: – Tak, u mnie w pokoju. Znaczący nie zwłoki! Wysoki sędzie! Prochy! Nie zwłoki. [...]

Sąd: – Nie leżały pod biurkiem?

Oskarżony: – Nie, gdzie pod biurkiem zwłoki! To jaki smród by był!

Sąd: – Ale powiedział pan, że prochy po kremacji trzymał pan w pokoju?

Oskarżony: – W pokoju. W tym, gdzie mieszkalem. Na półeczce.

Dlaczego Marek N. trzymał prochy zmarłych podopiecznych „na półeczce”? Z ustaleń prokuratury wynika, że próbował w ten sposób zaoszczędzić.

Zamiast organizować pogrzeb każdemu zmarłemu, miał czekać na to, aż nabiera się większa liczba urn, żeby zakopać je wszystkie razem. N. stwierdził z kolei przed sądem, że chciał częściej organizować pogrzeby, ale „uniemożliwiał mu to grabarz”.

Grabarza znalazł jednak TVN. Relacjonując jeden z pogrzebów organizowanych przez Marka N., mężczyzna zwracał uwagę, że nie przygotowano nawet tabliczek z imionami i nazwiskami zmarłych.

– Obiecali, że je dowiozą, ale nie ma ich do dziś.

Nie wiadomo, co to byli za ludzie – mówił dziennikarzom w 2016 roku.

NIELEGALNE DOMY OPIEKI, „ŁOWIENIE” PENSJONARIUSZY

Dom Schronienia im. Matki Teresy z Kalkuty nie był pierwszym nielegalnym domem opieki, którym kierował Marek N. Inne znajdowały się m.in. pod Częstochową, Kaliszem czy Warszawą. W większości ośrodki N. (lub jego fundacji) działały jako noclegownie – ze względu na brak urzędowej zgody na całodobową opiekę.

W telewizyjnym reportażu „Uwaga” dziennikarza TVN odkryli, że pierwszy raz skazano go w 1998 roku – za uprowadzenie do domu pomocy dwóch przyszłych pensjonariuszy, a następnie próbę przejęcia ich majątku.

W jaki sposób Marek N. „łowil” pensjonariuszy? Przez lata schemat działania wyglądał podobnie.

Zima na przełomie 2014 i 2015 roku. W mediach pojawiają się informacje o samotnej staruszce z Gdyni, która popadła w długi. Wkrótce u kobiety zjawiają się współpracownicy Marka N. Częstują alkoholem. Proponują jej opłacenie rachunków za prąd, ale musi wejść z nimi do auta. Wsiada – ale wysiada już nie pod swoim domem, ale na terenie jednego z ośrodków Marka N. pod Warszawą. Nie może wychodzić. Kobiecie udaje się wysłać kilka listów z prośbą o pomoc – w tym do wojewody mazowieckiego. Z ośrodka wydostaje się w czerwcu, ale do tego czasu Marek N. sprzedaje już jej mieszkanie.



• **Marek N. podczas rozprawy w łódzkim sądzie**
FOT. PIOTR KAMIONKA/
REPORTER

Parę miesięcy po uprowadzeniu staruszki N. przewozi transportem sanitarnym pacjentkę jednego z łódzkich szpitali do placówki w Zgierzu. Do ośrodka trafia razem z córką. Umiera, a Marek N. nakłania jej córkę, by sprzedała mu spółdzielcze prawa do ich mieszkania. Kilka dni później sprzedaje lokal za cenę wyższą o ponad 30 tys. zł. Z uzyskanej sumy 8 tys. zł przeznacza na pokrycie kosztów pogrzebu zmarłej (zawyżając je o ponad 100 proc.). Od kobiety wciąż przebywającej w zarządzanym przez niego ośrodku zdobywa upoważnienie do dysponowania jej rachunkiem bankowym. Robi wypłaty i przelewy na ponad 104 tys. zł – w tym 20 tys. zł darowizny na rzecz Domu Schronienia.

Oba powyższe przykłady odtworzyliśmy, opierając się na relacji prok. Krzysztofa Kopani, rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Łodzi, z maja 2018 roku.

W tych przypadkach prawdziwość zarzutów jest już potwierdzona. Za oszustwa i wyłudzenia Sąd Rejonowy w Zgierzu skazał Marka N. na cztery lata więzienia. To z więzienia doprowadzono go do Sądu Okręgowego w Łodzi.

ZAWIADOMIENIA, KTÓRYCH NIE BYŁO

Budynek zajmowany w przeszłości przez Dom Schronienia należy do Polskiego Czerwonego Krzyża, który wynajmował go wówczas Kościołowi Starokatolickiemu Mariawitów w Rzeczypospolitej

Polskiej. To za księdza tego Kościoła podawał się Marek N. – i to w imieniu mariawickiego biskupa podpisał umowę najmu.

Do żadnego z zarzutów N. się nie przyznał, przekonując sąd, że ani nie był kierownikiem ośrodka, ani nawet nie przebywał w nim w ciągu dnia (choć jednocześnie przyznał, że mieszkał na terenie ośrodka, miał dostęp do konta bankowego, a niektórym podopiecznym podawał jedzenie). Kategoriecznie zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek znęcał się nad podopiecznymi. Zeznał, że jeżeli kiedykolwiek zdarzyło mu się złamać przepisy, to po to, aby pomóc podopiecznym – na przykład poprzez nakłanianie lekarzy do wystawiania recept na dodatkowe leki.

Markowi N. grozi 15 lat więzienia. Odpowiadając na zarzuty, próbował zrzucać odpowiedzialność na byłych współpracowników, Kościół, Caritas, PCK i... prokuraturę, która rzekomo miała ignorować wysyłane przez niego zawiadomienia o przestępstwach popełnianych w zgierskim ośrodku.

Prokurator Bednarska kategorycznie zaprzecza, że do prokuratury przyszły jakiegokolwiek zawiadomienia od Marka N. Po trwającym pięć lat dochodzeniu śledczy nie mają wątpliwości, że oskarżają właściwą osobę.

– Przesłuchani wszyscy świadkowie w sprawie, w tym osoby, które z nim współpracowały, zgodnie zeznają, że wszystkie decyzje, które dotyczyły Domu Schronienia, od tych najważniejszych po te najbardziej błahе, podejmował Marek N. i to on był odpowiedzialny za wszystko – mówi prok. Bednarska. ●

Pacjenci z Domu Schronienia
byli wyniszczeni, odwodnieni,
mieli odleżyny, pasożyty,
byli zawszawieni. Niektórzy
w stanie skrajnie ciężkim.
Czterech nie udało się
uratować; zmarli w szpitalu

Syndyk Masy Upadłości Jolanty Koszelej ogłasza sprzedaż z wolnej ręki prawa własności nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr WL1W/00087069/9, za cenę najkorzystniejszą dla masy upadłości, nie niższą niż suma oszacowania wynosząca 1.415.000 zł (słownie: jeden milion czterysta piętnaście tysięcy złotych 00/100). Nieruchomość położona jest w miejscowości Śliktówek 43A gm. Lubanie na działkach 110/11 i 111/3 o powierzchni 15.639 m². Nieruchomość zabudowana jest stacją paliw oraz kompleksem usługowo-gastronomicznym.

Operat szacunkowy dostępny po kontakcie z Syndykem.

Ogólne warunki sprzedaży:

1. Nieruchomość obejmować będzie można po ustaleniu terminu z Syndykem.
2. Oferty nabycia nieruchomości należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „sprzedaż nieruchomości XI GUp 287/21” w kancelarii Syndyka, ul. Św. Marcin 73/7, 61-808 Poznań w terminie do 10 czerwca 2022 roku (decyduje data stempla pocztowego).
3. Do oferty nabycia nieruchomości należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 10% minimalnej ceny sprzedaży na rachunek bankowy: Krzysztof Kaczmarek Syndyk 95 1140 2004 0000 3102 8116 4938
4. W ofercie należy zamieścić dane kontaktowe (imię, nazwisko, adres, numer telefonu, adres e-mail).
5. Otwarcie ofert odbędzie się w kancelarii Syndyka w dniu 17 czerwca 2022 roku o godzinie 12.00. W przypadku wpłynięcia więcej niż jednej oferty w dniu 24 czerwca 2022 roku o godzinie 12.00 zostanie przeprowadzona licytacja i sprzedaż nastąpi za najwyższą, zaoferowaną cenę.
6. Regulamin sprzedaży jest dostępny w kancelarii Syndyka lub drogą e-mailową.
7. Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży w każdym czasie bez podania przyczyny oraz zwrotu wpłaconego wadium w kwocie nominalnej w terminie 7 dni od daty sprzedaży lub odstąpienia od sprzedaży.
8. Szczegółowych informacji, w tym odnośnie opisu i oszacowania majątku upadłego udziela Syndyk drogą telefoniczną (61 279 41 52).

34178058.n

Postanowieniem z dnia 10 stycznia 2022 roku Referendarz sądowy **Sądu Rejonowego w Zielonej Górze** w sprawie I Ns 1531/21 zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Sądowi Okręgowemu w Zielonej Górze repr. przez Prezesa Sądu Okręgowego w Zielonej Górze na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2000,00 zł tytułem zwrotu poręczenia majątkowego wpłaconego przez Katarzynę Sobotę zgodnie z postanowieniem Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu z 29 kwietnia 2010 roku, sygn. akt Ap V Ds. 16/09 i postępowaniem Sądu Okręgowego w Zielonej Górze z 21 grudnia 2020 roku, sygn. akt II K 211/12 i II 2 Ko 414/20. Jednocześnie ustalono, że ww. kwota złożona do depozytu sądowego ma być wydana uczestnicze postępowania Katarzynie Sobocie na jej wniosek. Postanowieniem tym ustanowiono również kuratora w osobie radcy prawnego dla nieznannej z miejsca pobytu Katarzyny Soboty. W związku z tym **Sąd wzywa Katarzynę Sobotę do odbioru kwoty 2000,00 zł.**

34178024.n

Krosno, dnia 23 marca 2022 r.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie pod sygn. akt I Ns 345/20 z wniosku Wołodymyra Konarskiego toczy się postępowanie

o **stwierdzenie nabycia spadku po: Marcie (Marii) Konarskiej c. Grzegorza Szuffla i Tekli Woroniał, ur. 16 października 1906 r. w Węglówce, zmarłej 1 maja 1992 r. w Borystawiu; Metodým Konarskim s. Jerzego Konarskiego i Febroni Naczas, ur. 14 lipca 1904 r. w Węglówce, zmarłym 17 grudnia 1994 r. w Borystawiu;**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Marty (Marii) Konarskiej i Metodęgo Konarskiego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34177894

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim
X Wydział Cywilny
w sprawie z wniosku
GPM Vindexus Niestandaryzowanego
Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego
Zamkniętego w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku

po Krystynie Gluszek z domu Zabiello, urodzonej 19 marca 1936 r. w Lidzie, córce Kazimierza i Janiny, zmarłej w dniu 14 sierpnia 2020 r. w Gorzowie Wlkp., ostatnio stale zamieszkałej w Gorzowie Wlkp., wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji proszę pominąć się na numer sprawy XNs 205/21.

34178402.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim
X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Gminy
Gorzów Wielkopolski - Zakładu Gospodarki
Mieszkaniowej w Gorzowie Wielkopolskim
o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie
Bogdanie Miernickim, urodzonym 17 września
1956 r. w Gajewie, synu Jana i Marianny,
zmarłym w dniu 18 lutego 2019 r. w Gorzowie
Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym
w Gorzowie Wielkopolskim, wzywa wszystkich
spadkobierców wyżej wymienionego, aby
w terminie trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia
zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje
prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
zostać pominieci w postanowieniu stwierdzającym
nabycie spadku.



34178043.n

ZAWIADOMIENIE STAROSTY
POWIATU MIĘDZYRZECZKIEGO

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2021 r. poz. 1990 z późniejszymi zmianami)

Starosta Międzyrzeczki

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz w pokoju nr 414, IV piętro, w terminie od 30 maja 2022 r. do 20 czerwca 2022 r. w dni robocze, w godzinach pracy urzędu zostanie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych projekt operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków Gminy Międzyrzecz obrębów ewidencyjnych: Św. Wojciech, Żółwin, Kałsko, Pieski, Kursko, Kuźnik, Wysoka, Szumiąca i Kaława.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może zapoznać się w podanym terminie z w/w dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia i zgłosić do protokołu ewentualne uwagi i wnioski w tej sprawie. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Ponadto informuję, że wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość lub innych dokumentów potwierdzających nabycie praw do nieruchomości. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowni w formie pisemnej pełnomocnicy.

STAROSTA MIĘDZYRZECCKI

Agnieszka Olender

34178145.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Końskich

I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa pod sygn. akt I Ns 419/21 z wniosku Bogdana i Grażyny małżonków Stolarskich o

zasiedzenie nieruchomości

położonej w Tamie, gmina Ruda Maleniecka, powiat konecki, woj. świętokrzyskie składających się z działek ewidencyjnych nr 15 o pow. 3 arów i nr 18/1 o pow. 10 arów, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta, ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od ukazania ogłoszenia w prasie stawili się w Sądzie i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono udowodnione.

34177911.n

Sygn. akt I Ns 705/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzowa w Łodzi, Wydział I Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt I Ns 705/21 z wniosku Banku Milenium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie z udziałem Bartosza Janusza Dąbrowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Aleksandrze Dąbrowskiej z domu Dziubek (córce Krzysztofa i Elżbiety) zmarłej dnia 7 maja 2018 roku we Wrocławiu, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi, przy ul. Białostockiej 12 m. 10.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178166.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich

toczy się postępowanie w sprawie I Ns 2/22 z wniosku Grzegorza Adacha o

zasiedzenie przez Grzegorza Adacha i Martę Adach nieruchomości

położonej w m. Chyby, gm. Mniów, o pow. 2,88 ha, oznaczonej nr 435/1, 436/1, 436/3, 437/1. Sąd wzywa spadkobierców Jana Adacha i Genowefy Adach oraz wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa, w przeciwnym wypadku wniosek może zostać uwzględniony.

34177903.n

ZARZĄD POWIATU GOLENIOWSKIEGO

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO

DYREKTORA

Szkoty Muzycznej I Stopnia w Goleniowie,
ul. Niepodległości 1, 72-100 Goleniów

1. Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej (Dz. U. z 2019 r. poz. 2470).
2. Oferty osób przystępujących do konkursu muszą zawierać:
 - a) uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcji funkcjonowania i rozwoju szkoły,
 - b) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informacje o:
 - stażu pracy pedagogicznej - w przypadku nauczyciela albo
 - stażu pracy dydaktycznej - w przypadku nauczyciela akademickiego, albo
 - stażu pracy, w tym stażu pracy na stanowisku kierowniczym - w przypadku osoby niebędącej nauczycielem,
 - c) oświadczenie zawierające następujące dane osobowe kandydata:
 - imię (imiona) i nazwisko,
 - datę i miejsce urodzenia,
 - obywatelstwo,
 - miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
 - d) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w lit. b: świadectw pracy, zaświadczeń o zatrudnieniu lub innych dokumentów potwierdzających okres zatrudnienia,
 - e) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów wyższych lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą,
 - f) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o którym mowa w art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2021 r. poz. 672), lub kopię świadectwa, o którym mowa w art. 211 ust. 3 pkt 2 lub 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2021 r. poz. 2354, z późn. zm.) - w przypadku cudzoziemca,
 - g) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
 - h) oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne,
 - i) oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - j) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289, z późn. zm.),
 - k) oświadczenie o dopełnieniu obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2021 r. poz. 1633) - w przypadku kandydata na dyrektora publicznej szkoły urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r.,
 - l) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego - w przypadku nauczyciela,
 - m) poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię karty oceny pracy lub oceny dorobku zawodowego - w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego,
 - n) oświadczenie, że kandydat nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2021 r. poz. 1762, z późn. zm.) lub w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2022 r. poz. 574, z późn. zm.) - w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego,
 - o) oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych,
 - p) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L. z 2016 r. Nr 119, str. 1 z późn. zm.).
3. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym imieniem, nazwiskiem i adresem zwrotnym kandydata oraz dopiskiem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Muzycznej I Stopnia w Goleniowie”, w terminie 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia, bezpośrednio w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Goleniowie, adres: ul. Dworcowa 1, 72-100 Goleniów albo przysyłając na wskazany adres.
4. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

34177806.n

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu,

88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

REMONT ELEWACJI WRAZ Z ROBOTAMI
TOWARZYSZĄCYMI ZESPOŁU PAWILONÓW
HANDLOWO – USŁUGOWYCH ZLOKALIZOWANYCH
W OBRĘBIE ULIC SZARYCH SZEREGÓW 23A, 23B
ORAZ WOJSKA POLSKIEGO 33 W INOWROCŁAWIU

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 01.06.2022 r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **01.06.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **03.06.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia ofert, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**
Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

34178141

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim przy ulicy Piastów 10 L pod sygnaturą I Ns 32/22 toczy się postępowanie z wniosku Jarosława Pawła Weiss o

stwierdzenie nabycia spadku
po Franciszku Wacławie Sambor
ur. 4.10.1932 r., synu Eugenii
i Wincentego, zmarłym
28.07.2021 roku, ostatnio
zamieszkałym w Gubinie, gm. Gubin.

Sąd wzywa spadkobierców Franciszka Wacława Sambora, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178489

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim przy ulicy Piastów 10 L pod sygnaturą I Ns 412/21 toczy się postępowanie z wniosku Ewy Hunek o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Jabłońskim, ur. 29.01.1925 r., synu Michała i Franciszki, zmarłym 19 sierpnia 1989 roku, ostatnio zamieszkałym w Zielonej Górze.

Sąd wzywa spadkobierców Mieczysława Jabłońskiego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178491



Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na



OBWIESZCZENIE TYMCZASOWEGO NADZORCY SĄDOWEGO Technika dla Wody ze Śląska sp. z o.o. (KRS: 0000149003)

Tymczasowy nadzorca sądowy
w postępowaniu o ogłoszenie upadłości
Technika dla Wody ze Śląska Sp. z o.o.
(KRS: 0000149003)
obwieszcza, że
w dniu 3 lutego 2022 roku
złożono wniosek
o **zatwierdzenie warunków sprzedaży**
w trybie przygotowanej likwidacji składnika
przesiębiorstwa dłużnika Technika dla Wody ze
Śląska sp. z o.o. (KRS: 0000149003) w sprawie
o ogłoszenie upadłości o sygnaturze akt VIII GU 622/20.
Objęty wnioskiem składnik przedsiębiorstwa dłużnika
stanowi nieruchomości gruntową, objętą księgą
wieczystą nr WR1S/00009522/5, zabudowaną
budynkami przemysłowymi/ magazynowymi,
stanowiącą działki nr 320/1 i 320/2, AM-1,
województwo dolnośląskie, powiat wrocławski, gmina
Mietków, obręb Mariów Mały, o powierzchni 23.000. m².

Do czasu aukcji wyznaczonej
w trybie art. 56ca Prawo upadłościowe
można składać oferty nabycia
ww. składnika przedsiębiorstwa,
przy czym minimalna cena ofertowa wynosi
1.000.000,00 zł
(jeden milion złotych) netto.

Wszelkich informacji o koniecznych elementach oferty
udziela tymczasowy nadzorca sądowy Łukasz Welcer
e-mail: kanclaria@welcer.pl.

Jednocześnie podaje się adres korespondencyjny
tymczasowego nadzorca sądowego Łukasza Welcer
Kopaszyn 20, 55-110 Kopaszyn.

Przetargi – www.ardobiewska.pl

34177916.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Grodzisku Mazowieckim wydał w dniu 13 kwietnia 2022 roku, pod sygnaturą akt I Ns 179/22 postanowienie, w którym zezwolił wnioskodawcy Gminie Leszno na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 (dziesięć) lat kwoty 56.694,00 zł (słownie: pięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt cztery złote 00/100), tytułem odszkodowania za nabycie przez Gminę Leszno prawa własności nieruchomości, położonej w gminie Leszno, w obrębie 0020 Rozтока, oznaczonej jako działka o nr ew. 121 o pow. 0,6982 ha, przeznaczonej pod przebudowę drogi publicznej poprzez wybudowanie drogi rowerowej oraz drogi gminnej, wynikającej z decyzji nr.1040/GM/2021 znak GM.RN.6821.2.9.2020.BD wydanej w dniu 27 sierpnia 2021 przez Starostę Warszawskiego Zachodniego, z zastrzeżeniem iż wypłata tej kwoty nastąpi na rzecz osób, które wykazały się tytułem własności do w/w nieruchomości bezpośrednio przed jej nabyciem przez Gminę Leszno. Sąd wzywa właścicieli opisanej nieruchomości do odbioru depozytu

34177931.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA

ogłasza

III przetarg ustny (licytacja) nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu przy ulicy Mickiewicza 36.

I. PRZEDMIOT SPRZEDAŻY:

Nieruchomość zabudowana, położona na działkach:

- numer 184 o pow. 0,0130 ha z karty mapy 4 obręb Lubliniec
- numer 2011/182 o pow. 0,0329 ha z karty mapy 4 obręb Lubliniec,

opisanych w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu pod nr **CZ1L/00032723/8** jako własność Gminy Lubliniec.

Dział III „Prawa, Roszczenia i Ograniczenia” i Dział IV „Hipoteka” tej księgi nie zawierają wpisów.

II. Cena wywoławcza nieruchomości 450.000 zł

VAT – stawka zwolniona na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy z dnia 11 marca 2004r. (Dz. U. z 2022, Poz. 931 t.j.) o podatku od towarów i usług.

III. Termin i miejsce przetargu:

III przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu, ul. Paderewskiego 5, Sala posiedzeń nr 11 - I piętro w dniu 20 lipca 2022r. o godzinie 9:00

I przetarg ustny nieograniczony wyznaczony na dzień 15 września 2021r.

zakończył się dla wyżej opisanej nieruchomości wynikiem negatywnym.

II przetarg ustny nieograniczony wyznaczony na dzień 12 stycznia 2022r.

zakończył się dla wyżej opisanej nieruchomości wynikiem negatywnym.

IV. Warunki przetargu:

WADIUM

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia WADIUM w wysokości : **45.000 zł** na konto Urzędu Miejskiego w **ING Bank Śląski S.A. w Katowicach O/Częstochowa nr 11105011421000000500966791** do dnia 13 lipca 2022r. **Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu kwoty na rachunek bankowy Gminy.** Na dokonanie przelewu należy wpisać numer działki na które zostało wpłacone wadium. Tytuł wpłaty wadium winien również wskazywać jednoznacznie uczestnika przetargu (osoba fizyczna, spółka - nazwa spółki, osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą- nazwa firmy).

Wadium:

-wpłacone przez oferenta, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży,
-wpłacone przez oferenta, który przetargu nie wygra, zostanie zwrócone po rozstrzygnięciu przetargu,

-nie podlega zwrotowi, jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu.

DOKUMENTY

W dniu przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne, które wniosą wadium w wyznaczonym terminie oraz przedłożą Komisji Przetargowej w dniu przetargu następujące dokumenty:

- 1/ osoby fizyczne - dokument potwierdzający tożsamość (dowód osobisty),
- 2/ podmioty gospodarcze - elektroniczny odpis z właściwego dla danego podmiotu rejestru (CEIDG, KRS),
- 3/ pełnomocnicy- dokument potwierdzający tożsamość i notarialnie poświadczone pełnomocnictwo o ile uprawnienia do działania w imieniu osób prawnych nie wynikają z innych dokumentów,
- 4/ w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność w formie Spółki Cywilnej – umowę spółki oraz stosowne dokumenty do działania w imieniu spółki,
- 5/ w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim, w którym obowiązuje ustrój ustawowej wspólności majątkowej konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pisemną zgodą drugiego małżonka na nabycie nieruchomości ze środków majątku wspólnego. Dotyczy to również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą (**druk do pobrania - załącznik do ogłoszenia**). W przypadku gdy nieruchomości nabywana będzie z majątku odrębnego zgoda taka nie jest wymagana,
- 6/ oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym, prawnym i faktycznym nieruchomości (**druk do pobrania - załącznik do ogłoszenia**),
- 7/ oświadczenie - zgoda oferenta na przetwarzanie danych osobowych przez Gminę Lubliniec dla potrzeb przeprowadzenia postępowania przetargowego (**druk do pobrania - załącznik do ogłoszenia**).

Informacji związanych ze zbyciem wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu II piętro, pokój Nr 4, tel. (34) 3530-100 (w.127,129) e-mail: grunty@lubliniec.pl Ogłoszenie w pełnej wersji wywieszone jest na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5, opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl w zakładce aktualności/samorząd/nieruchomości na sprzedaż i w Biuletynie Informacji Publicznej /nieruchomości/ ogłoszenia o przetargach. W prasie opublikowane jest w wersji skróconej. Informacja o ochronie danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sprzedaży znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl w zakładce Biuletynie Informacji Publicznej /Nieruchomości.

34178036

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod Sygn. akt I Ns 318/22 wszczęto postępowanie z wniosku Grażyny Szewczuk zam. Pasieka ul. Sosnowa 4 77-200 Miastko o uznanie za zmarłego Kazimierza Klepacz, urodzonego 04. 03. 1954 roku, syna Tadeusza i Krystyny, który zginął w dniu 11.07.1977 roku po wyjściu nad Wisłę w Grudziądzu.

Sąd wzywa zaginionego aby w terminie do sześciu miesięcy od ukazania ogłoszenia zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa też wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34178151

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA* II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Bolechowo, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod teren zabudowy usługowej „IU”, stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Bolechowo, arkusz mapy 1

działka nr 371 /29, o pow.0,6461 ha, KW P01P/00138266/2;

– cena wywoławcza brutto: 1 197 000,00 zł

Ustala się wadium dla działki nr 371 /29 w wysokości 235 000,00 zł

Wadium należy wpłacić w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338

z dopiskiem „przetarg na działkę nr 371/29” – najdalej do dnia 11 lipca 2022 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 15 lipca 2022 r. o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 – Wydział Regulacji i Obratu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

*Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym

34177933.n

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Złotowie I Wydział Cywilny (ul. Konopnickiej 15, 77-400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska) w sprawie o sygn. akt I Ns 12/21 toczy się postępowanie z wniosku Danuty Kruczkowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po: Janie Szczutkowskim (s. Stanisława i Cecylii), urodzonym 4.11.2020 roku w Chelmie, zmarłym dnia 04.11.2020 roku w Bydgoszczy, ostatnio stale zamieszkałym w Dębnie. Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34177719.n

W Sądzie Rejonowym w Sanoku I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 52/22, toczy się sprawa

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Wiktorii Partyka z domu Skotnicka, córce Józefa i Katarzyny, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w miejscowości Zadąbrowie 102, zmarłej w dniu 19 października 2012 r. w Sanoku.

W skład spadku wchodzą nieruchomości gruntowe, położone w miejscowości Zadąbrowie, powiat Przemysł oraz w miejscowości Święte, powiat Jarosław.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Sanoku i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34177736

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 349/21 toczy się postępowanie z wniosku Huberta Moszko i Lucyny Moszko o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Kędzierzynie-Koźlu, województwo opolskie, oznaczonej działką nr 1187, o powierzchni 0,1454 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności przez posiadaczy, jeśli zostanie udowodnione.

§

34177707.n

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Sędzia Komisarz w postępowaniu upadłościowym prowadzonym

AGMAR S.A. w Mielcu,

prowadzonym w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, V Wydział Gospodarczy, **sygn. akt V GUP 486/21 ogłasza przetarg w przedmiocie sprzedaży całości przedsiębiorstwa Upadłego AGMAR S.A. w Mielcu**, ul. Wojska Polskiego 3, w powiecie mieleckim, w województwie podkarpackim, **w skład którego wchodzi:**

- nieruchomości składające się z dz. ew. 171/8 , dz. ew. 171/ 5 o łącznej powierzchni 7959 m.kw., zabudowana budynkiem hali magazynowej z częścią biurowo socjalną o pow. 4656,51 m.kw. wraz z towarzyszącą infrastrukturą, zlokalizowana w Mielcu ul. Wojska Polskiego 3 objęte księgami wieczystymi TB1M/00046663/4, TB1M/00046185/9 w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Mielcu **o wartości 6 224 400,00 zł** ;
- nieruchomość składająca się z dz. ew. 185 o pow. 8355 m.kw. zabudowana budynkiem biurowym, halą i budynkiem garażowym o pow. 3211,08 m.kw. wraz z towarzyszącą infrastrukturą, zlokalizowana w Mielcu ul. Wojska Polskiego 3, objęta księgą wieczystą TB1M/00045815/8 w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Mielcu **o wartości 2 793 640,00 zł** ;
- ruchomości – samochody 2 szt. **o wartości 1700,00 zł**
- ruchomości, środki trwałe, maszyny, urządzenia i wyposażenie **o wartości 999 060,00 zł**;
- ruchomości – narzędzia, części do produkcji, materiały **o wartości 60 000 zł**

Cena wywoławcza wynosi 10 079 800,00 zł (słownie złotych: dziesięć milionów siedemdziesiąt dziewięć tysięcy osiemset) i stanowi 100% wartości oszacowania.

Syndyk zaprasza do składania ofert. Oferty powinny być składane w zamkniętej nieprzeźroczystej kopercie z dopiskiem „Oferta przetargowa na zakup nieruchomości AGMAR S.A., sygn. akt VGUP 486/21– nie otwierać” na adres: Olgierd Ortyl Syndyk Masy Upadłości ul. Biernackiego 1/41, 39-300 Mielec w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. O terminowym złożeniu oferty decyduje data dotarcia jej do adresata. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 1 008 000,00 zł (słownie: jeden milion osiem tysięcy złotych), na rachunek bankowy AGMAR S.A. w upadłości, nr: **85 1090 2750 0000 0001 4898 2293** w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. O terminowej wpłacie wadium decyduje data uznania na rachunku masy upadłości.

Termin i miejsce posiedzenia w przedmiocie przeprowadzenia przetargu wyznaczono na dzień 30 maja 2022 r., godz. 9:15, sala 7 w budynku Sądu Rejonowego w Rzeszowie, ul. Gen. J.Kustronia 4.

Szczegółowe warunki i informacje dotyczące przetargu oraz operat szacunkowy Syndyk udostępni zainteresowanemu oferentowi w formie elektronicznej na jego wniosek lub w Biurze Syndyka – Olgierd Ortyl Syndyk Masy Upadłości ul. Biernackiego 1/41, 39-300 Mielec, po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 500 737 930.

34178128.n

OGŁOSZENIE

o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym



Na podstawie art. 114 ust. 3, 124a w zw. z art. 124b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.)

Starosta Szamotulski, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej,

informuje o zamiarze wszczęcia, na wniosek spółki ENEA Operator Sp. z o.o., z siedzibą w Poznaniu, z dnia 4 lutego 2022 r., postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości stanowiącej działkę oznaczoną geodezyjnie:

obręb Sękowo, gm. Duszniki, ark. mapy 3, działka nr 395 o pow. 1,5319 ha, polegającego na zapewnieniu dojazdu w celu demontażu dwóch słupów oraz odcinka istniejącej linii napowietrznej SN 15kV relacji Duszniki – Wilczyna.

Stan prawny przedmiotowej nieruchomości jest nieuregulowany. W związku z powyższym, w terminie dwóch miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Szamotulach, przy ul. Wojska Polskiego 4, Wydział Gospodarki Nieruchomościami – pokój nr 115, tel. 61 29 28 782.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im do nieruchomości prawa rzeczowe, zostanie wszczęte, na podstawie art. 124b ustawy o gospodarce nieruchomościami, postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, z udziałem w charakterze strony postępowania wnioskodawcy – spółki ENEA Operator Sp. z o.o., z siedzibą w Poznaniu.

Niniejsze ogłoszenie przesyła się wnioskodawcy oraz wywiesza na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Szamotulach, a także publikuje się na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Szamotulach oraz portalu Infopublikator (infopublikator.pl) na okres dwóch miesięcy tj. od dnia 12 maja 2022 r. do dnia 12 lipca 2022 r., a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim – Gazecie Wyborczej z dnia 12 maja 2022 r.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

34178241.n

Polak od Mourinho

Jest rzymianinem, ale nigdy nie chciał grać dla reprezentacji Włoch. Wiadomo było, że ma talent, ale nikt nie przypuszczał, że rozbłyśnie tak znieńacka, już teraz.

Rafał Stec

W styczniu skończył zaledwie 20 lat, wiosną wtargnął do składu AS Romy i obwołano go odkryciem ligi włoskiej – dorosłej, wcześniej był gwiazdą rozgrywek juniorskich. Co więcej, za dwa tygodnie stanie przed szansą pierwszego w karierze europejskiego trofeum.

To się z wielu powodów nie powinno było udać. A w każdym razie – najpierw Nicola Zalewski powinien trochę pocierpieć. Gdy 28 lutego awansował do podstawowej jedenastki, nie zajął swojej zwyczajowej pozycji blisko środka boiska – najchętniej ofensywnego pomocnika, krążącego za napastnikiem – lecz został rzucony na lewe wahadło. Tam, gdzie potrzeba końskiej wydolności i odpowiedzialności. W dodatku na żółtodzioba postawił José Mourinho, czyli trener nieufny wobec młodych, pragmatyczny i zorientowany na czysty wynik.

A jednak Zalewski między rezerwowych już nie wrócił. Odkąd w marcu zadebiutował w derbach z Lazio, nie opuścił żadnego meczu Romy, a wszystkie prestiżowe i kluczowe rozpoczyna od inauguracyjnego gwizdka – z Interem i Napoli, w ćwierćfinałach i półfinałach Ligi Konferencji (nowy kontynentalny turniej wprowadzony przez UEFA). Miał asystę w wyjazdowym meczu z Leicester, należał do najlepszych na boisku w rewanżu. I to on, a nie Lewandowski czy Szczęsny, ja-



• **Nicola Zalewski (drugi z lewej) w maju ubiegłego roku podczas meczu Ligi Europy AS Roma - Manchester United (3:2)**

FOT. JONATHAN MOSCROP / AP

ko jedyny wystąpi w tym sezonie w finale europejskich rozgrywek.

Bogaty repertuar

Kibice już bzikują na jego punkcie. Oklaskują w nim chłopaka z sąsiedztwa związanego z klubem od zawsze – Zalewski urodził się w leżącym 30 km od stolicy Włoch Tivoli (rodzice wyemigrowali z Łomży), treningi w Romie zaczął w wieku 10 lat, a na trybunach ożyła nadzieja, że objawi się następca Francesco Tottiego czy Daniele De Rossiego (oba to bożyszcza tamtejszych tłumów, spędzili w żółto-czerwonych barwach całą karierę).

Urzeka stylem gry. Z piłką wydaje się biegać szybciej niż bez piłki, trzymając ją przyklejoną do buta

Jednak przede wszystkim Polak urzeka stylem gry. Z piłką wydaje się biegać szybciej niż bez piłki, trzymając ją przyklejoną do buta, przyjmuje w sposób umożliwiający błyskawiczną zmianę kierunku akcji, swobodnie i brawurowo drybluje, ma wyobraźnię i precyzję podań rozgrywających. „Jeszcze dzieciak, a co za jakość!” – cmokają coraz śmielej włoscy komentatorzy. Gdybyśmy szukali kogoś o podobnym stylu, moglibyśmy wskazać Piotra Zielińskiego z Napoli – trener reprezentacji kraju Czesław Michniewicz nie musi więc widzieć w nim lewego wahadłowego (choć w tamtych rejonach boiska nasz futbol jest ubogi w talent), a zarazem pamiętać, że w razie czego będzie mógł skorzystać z wszechstronności zawodnika Romy. Zalewski nie zaistniałby u Mourinho, gdyby nie polubił uwijania się w defensywie – bezpośredniej walki z rywalem, przecinania wrogich podań.

Z naszą seniorską kadrą zdążył się już zapoznać, minionej jesieni wtruchtał na boisko w 66. minucie meczu eliminacji mundialu w San Marino. Nawet wtedy, na tle rozbitych siedmioma golami amatorów, rzucały się w oczy jego nieskazitelna technika, niebanalne obchodzenie się z piłką.

Kielce grają o kolejny triumf w Lidze Mistrzów

W swoim trzecim występie w Final Four kieleccy piłkarze ręczni sensacyjnie wygrali Ligę Mistrzów. Teraz o powtórzeniu tego sukcesu mówią nie tylko po cichu.

Wczesnym latem 2016 roku drużyna prowadzona przez Talanta Dujszebajewa jechała na prestiżowy turniej do Kolonii po raz trzeci.

Znów nie w roli faworyta, bo choć w jednej z najpiękniejszych aren Europy, Lanxess Arenie, nie była już debutantem, to jednak cały czas na topie były takie światowe potęgi, jak THW Kiel, Barcelona czy

rosnący nie tylko w finansową siłę Paris Saint-Germain.

A jednak mistrzowie Polski pokonali w półfinale paryżan, a potem – w jednym z najbardziej niespotykanych pojedynków w historii sportu – wygrali w rzutach karnych z MVM Veszprem. Siedzący w hali nade mną Węgrzy już otwierali szampany, co nie dziwi, skoro ich zespół na 13 minut przed końcem meczu wygrywał różnicą aż dziewięciu bramek. W piłce ręcznej to przepaść. A jednak kielczanie potrafili doprowadzić do dogrywki, a potem – jako pierwszy zespół w historii polskiego sportu – wygrać klubową Ligę Mistrzów.

To był jeden z przełomowych momentów, w których szef mistrzów Polski, holender z polskim obywatelstwem Bertus Servaas, postanowił się nie zatrzymywać. I to mimo że osiągnął wszystko, co w światowym handballu można osiągnąć.

Gdy sprowadził do Kielc jednego z najlepszych zawodników najsilniejszej ligi świata, niemieckiego bramkarza THW Kiel Andreasa Wolffa, wydawało się, że nic bardziej prestiżowego wydarzyć się nie może. Tymczasem Servaas zrobił to, co lubi najbardziej: zaskoczył. Przed rokiem ściągnął z Paris Saint-Germain kapitalnie rozwi-

jającego się skrzydłowego Dylana Nahi, a za kilka tygodni graczami mistrzów Polski będą kolejni reprezentanci Francji z PSG: Nedom Remili i Benoit Kounkoud. A to podobno jeszcze nie koniec – Servaas co kilka dni karmi media informacjami, że nadciąga kolejna bomba transferowa.

Jedną z nich było pozyskanie świetnego środkowego rozgrywającego Stasa Skube. Słoweniec, który po napaści Rosji na Ukrainę odszedł z białoruskiego Mieszkowa Brześć, podpisał już kontrakt w Kielcach. Wówczas okazało się, że pilnie na tę pozycję potrzebuje gracz z Montpellier. Servaas dogadał

się więc z Francuzami i odstąpił im zawodnika. Na Słoweńcu, który w Kielcach nie zagrał nawet minuty, mistrzowie Polski zarobili ok. miliona złotych.

Skube wzmacni Montpellier od nowego sezonu, a tymczasem wicemistrzowie Francji są rywalami Łomży Vive w ćwierćfinale Champions League. Pierwszy mecz dziś na wyjeździe, rewanż w najbliższą środę w Kielcach (początek obu spotkań o godz. 20.45, transmisje w Eurosporcie). Zwycięzca dwumeczu zagra w Final Four Ligi Mistrzów, który 18 i 19 czerwca odbędzie się w Londynie. ●

Piotr Rozpara



OTWARTE RAMIONA FUNDACJA SPŁOTU RAMIENNEGO

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Andrii Myslinchuk, który 2 lata temu został porażony prądem pod bardzo wysokim napięciem. Doznał wielu poważnych obrażeń, trafił do Szpitala w Gryficach, gdzie lekarze stoczyli prawdziwą walkę o jego życie. Kiedy stan Andrieja uległ poprawie na tyle, że mógł podróżować, wrócił do Ukrainy, gdzie trafił do szpitala na dalsze leczenie. Teraz jednak wybuchła wojna, a szpital, w którym Andriej przebywał, został zamknięty, dlatego jedyną szansą dla niego na odzyskanie zdrowia, jest powrót do Polski.

Mężczyzna ma szansę jeszcze stanąć na własnych nogach, ale konieczna jest kosztowna rehabilitacja, której jego rodzina w obecnej sytuacji nie jest w stanie sfinansować.

Bardzo prosimy o pomoc i wsparcie!

Otwarte Ramiona Fundacja Spłotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Andrii Myslinchuk na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

